Nr. 256. Kraków, dnia 8 Listopada — Niedziela. Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncielа — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Dalonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

miesięcznie:

w miejscu	1 złr.	80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	2 „	— „
w cesarstwie niemieckiem	2 „	56 „

do końca roku:

w miejscu	3 złr.	60 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	4 „	— „
w cesarstwie niemieckiem	5 „	— „

Sprawa dostaw dla armii.

Podobnie jak w komisyi delegacyi węgierskiej, była ważna dla kraju sprawa decentralizacyi dostaw dla armii przedmiotem rozprawy w komisyi austryackiej. A właściwie przedmiotem nie tyle rozprawy ile obszernego wywodu ministra wojny, na który kilkoma tylko uwagami odpowiedział poseł Czerkawski. Zastrzegając sobie poczynienie uwag nad wywodem ministra, dzisiaj przedewszystkiem zapoznać chcemy czytelników ze stanowiskiem, przez ministra zajętem i z podanemi przez niego motywami Podajemy przeto wywód jego w możliwie najkrótszem streszczeniu.

Minister twierdzi, że zalecany przez dra Czerkawskiego podział dostaw na prowincye byłby powrotem do systemu, który w zastosowaniu okazał się wadliwym, a już w roku 1869 skutkiem poczynionych doświadczeń został zarzucony. Dawny system polegał na dostarczaniu mundurów i całego wyekwipowania w własnym zarządzie, wykonywanym za pośrednictwem ówczesnych komisyi mundurowych. Zupełna wadliwość tego systemu okazała się szczególniej w r. 1866 w sposób najsmutniejszy, skutkiem czego już poprzednik teraźniejszego ministra gen. Kuhn przekonał się, iż trzeba inną drogą postępować. Skutkiem tego rozpoczęto wspólnie z reprezentantami obu ministerstw handlu szczegółowe dochodzenia, i z zezwoleniem delegacyi wybrano nowy sposób dostaw, który na tem polegał, ażeby całą dostawę oddać jednemu przedsiębiorcy, należytą siłę kapitału reprezentującemu, i dostateczną dającemu gwarancyę.

Z czasem podniesiono ze strony przemysłowców zarzuty, nie bez słuszności zwracające się przeciw takiemu monopolowi. Po rozważeniu tych skarg minister uczynił im zadość o ile tylko gotowość armii na to zezwoliła, a to w ten sposób, że dostawy według grup materyałów podzielone, oddano kilku przedsiębiorcom. Od r. 1874 odkąd system ten wszedł w życie, istnieją cztery wielkie przedsiębiorstwa, a mianowicie dwa dla sukna, jedno dla skór i jedno dla płótna. Dalej, dla uwzględnienia interesów różnych przemysłowców wyłączono niektóre drugorzędne przedmioty, jak koce, czaka i t. p. i stworzono dla nich zupełną decentralizacyę dostaw, tak że i poszczególni przedsiębiorcy zająć się tem mogą System ten daje pod względem wojskowym jedyną dostateczną rękojmię, i nie może być naruszony bez narażenia najważniejszych interesów armii. Gdyby brać na uwagę tylko potrzeby armii w czasie pokoju, możeby można posunąć się jeszcze dalej w decentralizacyi, inaczej jednak rzecz się przedstawi, jeżeli weźmiemy na uwagę potrzeby w czasie wojny, które przecież pierwsze miejsce zajmują.

Wiadomo, że dla pierwszych potrzeb w czasie wojny poczyniono dostateczne starania przez nagromadzone w magazynach zapasy. Ale należy pamiętać nie tylko o pierwszem wyekwipowaniu armii, lecz i o potrzebach kolosalnych w czasie wojny dostaw uzupełniających. Nie zaleca się wcale, żeby tej potrzebie uczynić zadość przez znaczne pomnożenie zapasów, leżałyby one bowiem przez dłuższy czas bez użytku, przez co by się zepsuły a mole i stały bezużytecznemi. Jest więc koniecznem starać się o szybkie i terminowe dostawy dodatkowe w czasie wojny.

Do tego jednak jest koniecznem, żeby siła kapitału dostawców i możność wykonania roboty szybka a niezależnie od zagranicy, była niewątpliwą. To zaś jest możliwem tylko przy wielkich konsorcyach. których uczestnicy solidarnie są odpowiedzialni a zaraz udowodnili, że są w stanie produkcyę w takim właśnie czasie poforsować, kiedy przez powołanie rezerwistów objawia się brak sił roboczych. Ażeby dać dowód, jak wielka jest taka chwilowa potrzeba, wskazuje minister na to, iż w razie mobilizacyi, jeżeli jest słota, i obuwie ulega szybszemu zniszczeniu, musi być w najkrótszym czasie przysposobiony zapas 250.000 do 300.000 par butów. Tego zaś oczywiście nie dokażą mali przedsiębiorcy, na to trzeba wielkiego a zasobnego konsorcyum.

Suma 8 milionów, wstawiona w budżet na te cele, rozdziela się na pojedyncze grupy materyałów jak następuje: skóra $1^3/_4$ mil., sukno $3^1/_2$ miliona, płótno $1^1/_2$ mil., koce i inne mniejsze przedmioty 1 milion. Konsorcya jednak są obowiązane złożyć bardzo znaczne kaucye w towarach — dla sukna $1^1/_2$ mil, dla skóry 1 mil., a dla płótna $^1/_2$ miliona. Już z tego widać, że małe, ubogie konsorcya nie mogą temu uczynić zadość. Że zaś nie ma w tem zbyt daleko posuniętej centralizacyi, dowodzi fakt, iż w ośmiu miejscowościach monarchii istnieją zakłady konfekcyjne dla potrzeb armii. Wszakże przy wyborze miejsca pamiętać trzeba o tem, aby zakłady te w czasie wojny nie mogły być odcięte i dlatego nie można ich umieszczać na samym obwodzie państwa.

Minister zastanawiał się, czy nie możnaby zaprowadzić dalej idącej decentralizacyi i doszedł do przekonania, że możnaby to uskutecznić co do bielizny, ponieważ przemysł ten tak jest rozwinięty, że w razie mobilizacyi można na pewno spodziewać się dostawy na termin. Co do sukna i skór uważa dalszą decentralizacyę jako niemożliwą. co jednak nie wyklucza, żeby nie można i dla tych artykułów wytworzyć więcej niż dotąd konsorcyów, któreby jednak musiały dać należyte gwarancye terminowej dostawy na wypadek wojny.

Co zaś do wspomnianego przez p. Czerkawskiego galicyjskiego konsorcyum podnosi minister, że ostatnia oferta została rozpisaną na 2 i pół miesiąca przed terminem, i że termin dobrze był znany przedsiębiorcom. Konsorcyum galicyjskie zresztą nie zważało na rozpisaną licytacyę, ale samo od siebie wniosło ofertę, która jednak nie uwzględniała potrzeby wojennej. Ale pomijając to, konsorcyum galicyjskie nie byłoby w stanie dać zupełną rękojmię dla tak wielkich dostaw, i dlatego wybrana do zbadania tej oferty komisya jednogłośnie odrzuciła jego ofertę. Minister ubolewa, że nie może uczynić zadość w wyższym stopniu życzeniom, w tej mierze objawionym, i przypomina. że zaspokojenie tych życzeń mogłoby być wzięte pod rozwagę dopiero w r. 1889, po upływie obowiązujących teraz kontraktów.

Rezultat wyborów w W. ks. Poznańskiem.

Zanim wypowiemy ostatnie uwagi o znaczeniu ostatnich wyborów do sejmu pruskiego podajemy liczbowy rezultat wyborów w okręgach księstwa.

I. Miasto Poznań:

Stawiło się w ogóle wyborców 251. Z tych unieważniono dwa głosy niemieckie. Stawili się tedy wszyscy wyborcy. W pierwszem głosowaniu głosowali nasi wyborców w liczbie 86 na posła Kantaka, postępowcy 94 na p. Büchtemanna, a konserwatywnych 69 na p. Gaebla. Ponieważ żaden nie otrzymał absolutnej większości, przystąpiono do ściślejszego głosowania pomiędzy Kantakiem, Büchtemannem i Gaeblem. W tem głosowaniu Niemcy połączyli się i głosowali już tylko za Büchtemannem — otrzymał on 161 głosów. Kantak 86. Pierwszy zatem obrany został posłem.

II. W okręgu wrzesińsko-średzko-śremskim wybrani na posłów pp.: ks. dr Stablewski, Franc. Brzeski i ks. Ostrowicz, każdy 431 głosami przeciw 98.

III. W kościańsko-bukowskim pp. St. Chłapowski i T. Magdziński.

IV. W odolanowsko-ostrzeszowskim pp. dr Henryk Szuman i Ignacy Zakrzewski.

V. W krotoszyńsko-pleszewskim ks. dr Jażdżewski i sędzia Motty, każdy 348 przeciw 118 głosom.

VI. W okręgu gnieźnieńsko-mogilnicko-wągrowieckim pp.: Wierzbiński, Kantak i Rożański, każdy 358 głosami przeciw 165.

W innych okręgach zostaliśmy pokonani, a mianowicie w okręgu obornicko-poznańskim 240 głosami przeciw 187. Straciliśmy zatem dwóch posłów przez stratę tego okręgu.

VII. W szamotulsko-międzychodzkim. Nasi kandydaci ks. Röhr i K. Jarochowski otrzymali po 147 głosów; niemieccy Kalkreuth i Jaentsch po 217 głosów. Ostatni są więc wybrani posłami.

Wydalania Polaków z Prus.

Dziennik Poznański pisze:

„Dowiadujemy się z bardzo wiarygodnego źródła, że od ministra spraw wewnętrznych nadeszło do radców ziemiańskich w Prusach Zachodnich pismo, w którem minister zezwala, aby ci nieszczęśliwi bracia nasi, skazani na banicyą, dla których nie przyszedł dotychczas od władz rosyjskich tak zwany patent przyjęcia (*Annahmeschein*), zawierali tam roczne kontrakty, czyli, że wolno im nadal pozostać w Prusach Zachodnich. W tych dniach rozporządzenie to ma być ogłoszonem w dziennikach urzędowych powiatowych. Wskutek tego większa część skazanych na banicyę, pozostanie tam nadal. Prawdopodobnie rozporządzenie to rozciągniętem będzie i na Księstwo, oraz Śląsk i Prusy Wschodnie. Rozporządzenie to nie sprowadzi polepszenia w położeniu tych nieszczęśliwych braci naszych. Bo teraz w miejsce ich pogodzono innych — pozostaną zatem po większej części bez miejsc.“

Warszawskij Dniewnik, mówiąc o wygnaniu Polaków z Prus, do takich charakterystycznych dochodzi wniosków:

Z tego, cośmy wyżej powiedzieli, nie wynika wcale, żebyśmy współczuli ze środkami, stosowanemi przez rząd pruski. Środki te nie przyniosą Prusom korzyści. Prawda, rządowi pruskiemu udało się wypędzenie kilku tysięcy Polaków i żydów, w liczbie których może znajdowało się paręset osób podejrzanych i niespokojnych, ale przez to oburzył swych poddanych polskich i dał obfity materyał opozycyi. W Rosyi głośno poczęto mówić o „zdobyczach pokojowych niemieckich“ i o germanizacyi naszych kresów zachodnich. Polacy zaś nie ukrywają uczucia nienawiści do Niemców i goreją chęcią pomsty na Niemcach za wygnanych swych współbraci. Środek ten może nawet przynieść w niedalekiej przyszłości niezliczone szkody nietylko poddanym pruskim, pochodzenia niemieckiego, mieszkającym w Rosyi i Austryi, ale i stosunkom handlowym Niemców z kupcami tutejszego kraju. I w rzeczy samej: w gazetach polskich, miejscowych i zagranicznych, czytamy teraz rozprawy o konieczności podniesienia się na nogi i oswobodzenia się od opieki niemieckiej. W niektórych fabrykach robotników niemieckich zastąpiono polskimi; wielu tutejszych Niemców postradało osiadłe, ciepłe posady. Widząc około siebie nieprzyjazne usposobienie, będą zmuszeni powrócić do Niemiec lub przenieść się gdzieindziej. Ruch antiniemiecki dotąd jeszcze nie przybrał wielkich rozmiarów, dlatego, że ani fabryki tutejsze, ani nawet gospodarstwo rolne bez Niemców zupełnie obyć się nie może; z tem wszystkiem jednak wygnanie Polaków z Prus dało temu ruchowi impuls, który w przyszłości dotkliwie może się dać uczuć Niemcom. Dodajemy, że wiele tutejszych firm handlowych zerwało swe stosunki z fabrykantami niemieckimi i że popyt na wyroby zagraniczne na znaczne sumy przeniesie się do Francyi; objaw, który spostrzegamy także i w Galicyi, a zatem wnioskować z tego można, że handel niemiecki nawet teraz poniesie znaczne straty.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń**, 4 listopada.*

(⌯) Dotychczasowy przebieg dyskusyi w komisyi budżetowej delegacyi austryackiej niekoniecznie przyjemne na delegatach galicyjskich zrobił wrażenie. Zdaje się, że ton drażliwy, którym się odznaczały obrady Izby poselskiej, przeniósł się do komisyi tej, ale tym razem nie posłów skrajnej lewicy spotyka zarzut wprowadzenia go, raczej gdzieindziej go szukać należy.

Wiadomo, że w komisyi wojskowej Izby poselskiej poseł Popowski poruszył kwestyę stosunków sanitarnych armii, a uczynił to mianowicie z okazyi obrad nad ustawą o kontyngensie rekrutów na rok 1886. Gdy jednakże, jak wiadomo, Rada państwa kieruje się, nieznaną zresztą zupełnie w parlamencie węgierskim powściągliwością przy traktowaniu wszelkich spraw t. z. wspolnych, większość komisyi była zdania, iż poruszona przez p. Popowskiego kwestya należy wyłącznie przed forum delegacyi. P. Popowski tedy odstąpił od stawiania jakichkolwiek wniosków lub proponowania rezolucyj; ale przy obradach nad rzeczoną ustawą w pełnej Izbie wyręczył go poseł Hackelberg, proponując rezolucyę, wzywającą rząd, aby chwycił się odpowiednich środków celem poprawienia stosunków sanitarnych w armii. Rezolucya wskazała na niedostateczne wyżywienie żołnierzy i liche ogrzewanie koszar jako na przypuszczalnie główne przyczyny nienormalnej liczby superarbitrażów. Izba rezolucyę, popartą przez posłów Popowskiego i Demela, jednogłośnie przyjęła.

Otóż rezolucya ta stała się przyczyną bardzo obszernej dyskusyi na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej. Gdy bowiem poseł Mattusz zainterpelował ministra wojny w sprawie stosunków sanitarnych armii, hr. Bylandt-Rheidt odpowiedział długiem, widocznie przygotowanem *exposé*, w którem obszernie się rozwodził nad rzeczywistym stanem śmiertelności i nad przyczynami nie zupełnie korzystnych stosunków sanitarnych. Minister nie zaprzeczył prawdziwości cyfr, przytoczonych w Izbie przez posła Popowskiego, ale opierając się także na cyfrach starał się wykazać, iż do niekorzystnego średniego stosunku procentowego najwięcej się przyczynia śmiertelność, panująca w wojsku, konsystującem w Bośnii i Hercegowinie. Cyfry śmiertelności w Przedlitawii i krajach korony węgierskiej daleko korzystniejszy przedstawiają rezultat. Minister nie zupełnie też zgadza się z twierdzeniami, wypowiedzianemi w Izbie, jakoby do niekorzystnego stanu sanitarnego głównie się przyczyniały niedostateczna żywność i lichy opał w koszarach, jako i przytoczona przez p. Popowskiego przyczyna zanadto szybkiego wyćwiczania rekrutów. Hr. Bylandt raczej przyczyny te upatruje w pierwszym rzędzie w lichych kwaterach i tej okoliczności, iż rekrutów się ściąga do wojska w zbyt młodym wieku. Polepszenie pożywienia byłoby pożądane, ale nie jest koniecznią potrzebą; opał zaś w koszarach, według zdania ministra, jest wystarczający.

Nie streszczamy tu nawet obszernych wywodów ministra. Z stanowiska przedmiotowego zarzutu im też czynić nie myślimy, a komisya byłaby niewątpliwie wdzięczna ministrowi za dostarczenie tak obszernego materyału, gdyby go nie był dostarczył w formie, którą co najmniej oryginalną nazwać należy. P. hr. Bylandt prawie przez cały ciąg przemówienia swojego polemizował z nieobecnym posłem Popowskim. Chociaż z góry zapewnił, że będzie objektywny, że wyłącznie będzie się trzymał przedmiotu, chociaż nareszcie miał do czynienia z rezolucyą, uchwaloną jednogłośnie przez całą Izbę, całe przemówienie miało charakter drażliwej i nie bardzo sympatycznej polemiki z p. Popowskim. Nie wiedzieć, czy hr. Bylandta ta okoliczność zirytowała, że krytyka wyszła z ust posła, który niedawno był oficerem w stopniu niższym, czy też wyszła od posła z Galicyi. Bo i Galic [illegible] Minister wojny twierdził, że liche [illegible] czyniają się najwięcej do chorób i śmiertelności w armii. W Galicyi zaś najfatalniejsze są kwatery, ponieważ kraj i gminy żałują pieniędzy na budowanie porządnych koszar, a kwatery prywatne w najgorszym są stanie. Minister zaspostro-

---

34)

DWIE DROGI.

Opowiadanie na tle pamiętnika osnute

przez

FR. RAWITĘ.

(Ciąg dalszy.)

Na urządzenie spacerowego ogrodu, za nic by się pryncypał nie zgodził, bo to jakoś nie w duchu obywatelskim.

W tym punkcie Pawełkowi przyszła myśl bardzo zdrowa i praktyczna.

Wiadomo, że wszystkie wielkie miasta wiecznie uskarżają się na brak dobrego nabiału, na sfałszowanie jego, na trudne dostanie w każdym czasie, — otóż myślał, czyby nie było dobrze urządzić w ogrodzie zakład mleczny na wzór włoskich *Vaccheria*, gdzieby można było dostać w pewnym czasie świeżo od krów udojone mleko, a oprócz tego inne produkta nabiałowe, jak masło, ser, śmietankę, kwaśne mleko. Dziesiątki tysięcy mieszkańców co dnia potrzebują nabiału, w który zaopatrywać się muszą u przekupek nieakuratnych i niesumiennych. Taka *Vaccheria* byłaby prawdziwem dobrodziejstwem dla uboższej ludności, która wolałaby szklankę świeżego mleka jak jakiejś kawy, gdzie wszystko jest — oprócz kawy. W mieście mieszka wiele rodzin bogatych, nie brak im powozów, koni, służby, nie brak masła i sera, bo to mogą sprowadzić z majątku, — ale brak mleka potrzebnego dla dzieci i dla kuchni. Tym wszystkim żądaniom mogłaby sumiennie odpowiedzieć *Vaccheria*. Z czasem, gdyby się okazało przedsiębiorstwo dobrem, wygodnem, opłacającem się, możnaby urządzić filie.

Pochwyciwszy tę myśl, rozwijał ją coraz dalej i doskonalił. Ów folwarczek pod miastem dałby się zorganizować z płodozmianem o roślinach pastewnych i tym sposobem dla *Vaccherii* byłby zapas paszy dobrej i świeżej.

Niezadowoliwszy się samą myślą, zabrał się do rachunku i wyliczył, — przypuszczając, że *Vaccheria* będzie posiadać 40 krów, — ilość usługi, koszt utrzymania krowiarni, przygotowania nabiału, budowy rozmaite z piwnicami; porównał to z pachtem od 40 krów i przyszedł do wniosku, że amortyzując budynki i zakłady, a również bydło, można zarobić rocznie najmniej 3000 złr. — na czysto, w razie pomyślnym do pięciu tysięcy.

Kiedy plany i projekty były gotowe, przedstawił je właścicielowi. Pryncypał długo trzymał projekt u siebie, często naradzał się z Pawełkiem, nareszcie przyszedł do tego przekonania, że na podobnem przedsiębiorstwie nie można stracić, z powodu zapewnionego odbytu.

Pawełek, obok gospodarstwa, zgodził się kierować zakładem, ale wynagrodzenie swoje zastosował do pomyślności przedsiębiorstwa. W razie gdyby przynosiło tylko 2000 złr. miał pobierać 10%, gdyby 3000 15%, a gdyby więcej — 20%.

Kiedy umowa została spisaną, przystąpiono do budowy Vaccherii, ażeby z wiosną już była czynną.

Vaccheria egzystuje i obecnie we Lwowie i robi świetne interesa, a Pawełek założył już od roku drugą na własne ryzyko.

Niejeden czytelnik zdziwi się, gdy się dowie o tej pocieszającej wieści z mego opowiadania. Byłoby to może i słusznem. Takich zakładów nie posiada jeszcze ani Paryż ani Wiedeń, cóż tedy za dobra racya, ażeby Lwów miał robić początek! Nie wypada! Niech pierwej wypróbuje zagranica, czy takie zakłady mają dobre mleko i masło, czy uczęszcza tam przyzwoita publiczność, czy zarabiają co na tem przedsiębiorstwie lub nie, a wtenczas dopiero i my moglibyśmy pociągnąć za niemi. Ale wyrywać się z inicyatywą wobec starszych i rozsądniejszych — nie wypada. Ja się z tem zupełnie zgadzam. Ale kiedy zakład istnieje już — niech istnieje dla pożytku ludzi.

Kto zechce poznać pierwszą Vaccherię we Lwowie, niech raczy pofatygować się ze mną, a oglądniemy ją szczegółowo.

Podłużny, lekki budynek o szwajcarskiej fasadzie, wychodzi całą swoją długością na ulicę. Pośród ornamentyki frontonu widać na czarnem tle wielkiemi literami napis: *Zakład mleczny*. — W środku budynku, wielkie, od połowy oszklone drzwi, prowadzą do wnętrza w głąb. Cała ściana zewnętrzna od ulicy, po obu stronach drzwi, jest z wielkich szyb szklanych, z najpiękniejszego czeskiego szkła, tak, że przez nie wybornie widać wnętrze zakładu. Dom ten wsunięty nieco do ogrodu, nie dotyka bezpośrednio do ulicy, ale przedzielony jest od niej i okolony eleganckiemi żelaznemi sztachetami; drzwi zakładu z ulicą łączą się za pomocą krytego, gustownego i lekkiego ganku... Cały domek od strony ulicy opleciony jest pnącemi się roślinami, powojem, winogradem, bluszczem. Przez szklane szyby prześliczny widok.

Wnętrze przedstawia jednę wielką, podłużną czworokątną salę, mieszczącą w sobie po dziesięć stolików z marmurowemi płytami z każdej strony, a więc razem dwadzieścia stolików i jeden naprzeciwko drzwi wchodowych, otoczony małą, zgrabną baryerką, obok którego są trzy fotęliki. To miejsce dla właściciela i kierownika zakładu. Na stoliku leżą drukowane czterech kolorów paczki, numerowane, dzwonek do wołania usługi w razie potrzeby i przybory do pisania. Paczki numerowane mieszczą w sobie po 500 bilecików; każda paczka daje się służącej dziewczynie dla wymiany bilecików na szklanki mleka otrzymanego z krowiarni od dojarek; tym sposobem prowadzi się kontrola skonsumowanego mleka, nabiału i t. p. i co dnia ściągają się rachunki. Do usługi publiczności są trzy młode, zgrabne i wiotkie dziewczyny, które, jak sylfidy co chwila pomykają przez salę.

Sala zakładu mlecznego połączona jest przegrodą z tuż za nią położoną krowiarnią, z którą bezpośrednio komunikuje się. — Krowiarnia jest budynkiem równoległym do zakładu mlecznego, nieco większym, umieszczonym tak, że go wcale z frontu nie widać. Podzieloną jest na dwa stajania o długich cementowanych żłobach, do których krowy są uwiązane. Krowy zwrócone są do siebie głowami. Pomiędzy żłobami jest szeroka droga, aby wóz dobrze naładowany paszą, mógł swobodnie przejechać; oprócz tego, żłoby komunikują ze studnią położoną za ścianą, z której czerpana woda, rozlewa się po żłobach, tak w celu czystego utrzymania żłobów, co jest bardzo ważnem pod względem higienicznym, jako też dla pojła. Do krowiarni są przybudowane lodownia i wielka izba do wyrobu masła i serów, z rezerwoarem wewnątrz dla mycia naczynia. Krowiarnia zbudowaną jest według wszelkich wymagań higieny i ekonomii gospodarskiej; podłogę ma w kostki z kamienia, o należytej pochyłości i odciekowe kanały dla gnojówki z lanego żelaza, kryte i ulokowane na jednym poziomie z podłogą krowiarni.

Na kilka dni przed otwarciem zakładu dla publiczności, wydrukowano wielkie anonse i rozlepiono na rogach ulic — jak zwykle. — Jeden z takich anonsów przylepiony został na placu przed akademią, przez który przechodziło dwóch młodych ludzi. Jeden z nich rzucił okiem na anons.

— Poczekaj, poczekaj!... jest jakaś nowina!

Podeszli obaj i zaczęli czytać.

„Czyniąc zadość żądaniu publiczności potrzebującej świeżego i dobrego nabiału, otwarty został przy ulicy Zielonej pierwszy *Zakład mleczny* urządzony z wszelką dogodnością, aby interesowani mogli być zadowoleni. W zakładzie można otrzymać od godziny piątej rano świeże od krów mleko, na żądanie dojone do szklanki i wszystkie produkta nabiałowe, które mogą być spożywane na miejscu.“ Dalej następowały ceny.

— Wiesz? że to trąci... trąci... trąci....

— Czem? myszką?

— Nie! ale albo bardzo wyrafinowaną blagą, albo w istocie jest w tem cel uczciwy.

— Zkądże dochodzisz do takich wniosków?

— Z treści anonsu. Napisany zanadto skromnie, bez wszelkich pozorów polowania na publiczność.

— Dobry jesteś! — śmiał się kolega.

— To święta prawda! Czytasz co dnia tyle anonsów, że spostrzegłeś to pewnie. Gdyby to był niemiecki szubrawiec, ręczę ci, żeby na wstępie napisał: „nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe!“ — albo: „słuchajcie! podziwiajcie! kupujcie“! — albo: „kto u nas pić będzie mleko, ten pozna, co to jest za dobrodziejstwo...“ i t. d.

Obaj poczęli się śmiać z tych uwag.

— Wiesz, warto, abyśmy poszli sprawdzić twoje spostrzeżenia....

— Ba! ale to trzeba o piątej wstać.

— Każemy się zbudzić....

— Nie sztuka! rano najlepszy sen....

I poszli dalej.

W parę dni po tej rozmowie, w połowie czerwca, otwartą została pierwsza publiczna *Vaccheria*.

(D. c. n.)

fował delegatów z Galicyi, aby oni, gdy właśnie poseł z Galicyi podniósł smutne stosunki sanitarne, wpłynęli w kraju własnym na polepszenie kwater dla wojska.

W przeciwstawieniu do stosunków w Galicyi, podniósł minister wojny odmienne zupełnie stosunki w Morawii, gdzie wzorowe się znajdują koszary, a uznając się już osobistości, uważał p. minister za potrzebne podnieść specyalnie zasługi marszałka krajowego hr. Vettera i p. Prombera około sprawy kwaterunkowej w Morawii.

Poseł Hausner odpowiedział ministrowi wojny, że delegaci z Galicyi chętnie w kraju swoim pracować będą w celu polepszenia kwater wojskowych i zwiększenia liczby koszar. Ale p. Hausner zastrzegł się przeciwko porównywaniu Galicyi z Morawią. Pierwsza dawniej zawsze była ekonomicznie zaniedbaną a jej mieszkańcy dziś na różne potrzeby krajowe dopłacają 66 prc. do podatków państwowych, gdy w Morawii dopłata ta wynosi tylko 32 prc. Władze wojskowe zresztą specyalnie w Galicyi strasznie szykanują przy przyjmowaniu koszar. Zresztą kraj i tak znaczne sumy na cel ten przeznaczył. Poseł ten jeszcze bierze w obronę p. Popowskiego przeciwko niektórym zarzutom, wcale nieuzasadnionym, bo opartym na przypisywaniu mu orzeczeń, których nie wypowiedział i przemawia nareszcie za ściąganiem młodzieży do wojska dopiero z skończonym 21 rokiem.

Ton rozdrażnienia w mowie ministra wojny tak uderzył powszechnie, że nawet posłowie Sturm i Demel uważali za potrzebne zastrzedz się przeciwko temu, jakoby rezolucya Izby była zaczepką, wymierzoną przeciwko ministrowi wojny. — W zwyczajach parlamentarnych ten sposób polemizowania z mandataryuszami narodu jest niewątpliwie był nowością, wcale niegodną naśladowania.

Hr. Bylandt widocznie i z dzisiejszego systemu rządzenia Austryą nie bardzo kontent, bo dzisiaj nie mogąc — jak sam powiedział — przytłumić sentymentu swego, uważał za potrzebne podnieść obawę, żeby znajomość języka niemieckiego, nie zmniejszyła się w takiej mierze, iż dla armii to z pewnością na niekorzyść wyjdzie. Prasa centralistyczna niewątpliwie nie omieszka wyzyskać tego orzeczenia, tak jak już dziś wyzyskała odezwanie się pana ministra wojny o Galicyi i Morawii.

Dr. Czerkawski odpowiedział ministrowi, wskazując, w jakim stopniu język niemiecki np. w szkołach galicyjskich i dziś jest obowiązkowy. Wywiązała się z tego mała rozprawa językowa. Przy samym końcu posiedzenia podniósł dr. Czerkawski potrzebę uwzględnienia Galicyi przy liwerunkach wojskowych.

Sprawa wschodnia.

(Ogólna sytuacya).

Po długiem oczekiwaniu otrzymali ambasadorowie zaproszenie na pierwsze posiedzenie konferencyi, zapowiedziane na dzień dzisiejszy. Gdy więc nareszcie zebrał się w Konstantynopolu areopag, mający orzekać o losach półwyspu bałkańskiego, nie będzie od rzeczy raz jeszcze rzucić okiem na obecne położenie państw południowo-słowiańskich i na stosunek, w jakim do nich zostają wielkie europejskie mocarstwa. Półurzędowy komunikat, który *Agencya Havasa* otrzymała przed kilku dniami z Sofii, przekonywa nas, że mimo wszelkich pogróżek, jakiemi w ostatnich czasach usiłowano straszyć Bulgarów, w sferach otaczających księcia Aleksandra nie znać ani zniechęcenia, ani uległości wobec zagranicznych wpływów. Unia personalna między Bulgaryą i Rumelią przedstawia się w tym półurzędowym akcie jako *minimum* żądań bulgarskich, od którego ani książę Aleksander, ani jego poddani nie mają zamiaru odstąpić. Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że unia tego rodzaju nie sprzeciwia się orzeczeniom traktatu berlińskiego, gdyż sułtan ma zupełne prawo zamianować władcę Bulgaryi gubernatorem Rumelii Wschodniej; w dzisiejszych jednak warunkach unia personalna byłaby w istocie realną; Rumelia, powierzona rządom księcia Aleksandra, straciłaby wkrótce poczucie swej bezpośredniej zależności od Turcyi, a gdyby po kilku latach Bulgarzy rumelijscy zechcieli zerwać ostatnie węzły, łączące ich z Konstantynopolem, nie byłoby już rzeczą łatwą powstrzymać ich od tego kroku. Być jednak może, że mocarstwa, pragnąc w jakikolwiek sposób załatwić kwestyę rumelijską, zgodziłyby się na to minimum żądań bulgarskich, gdyby nie następstwa, jakie tego rodzaju uchwała wywołaćby musiała w Belgradzie i Atenach.

Wyjaśnienia, których p. Bogiczewicz udzielił korespondentowi *Narodnich Listów*, świadczą, iż Serbia nie przestaje myśleć o rozszerzeniu granic. Król Milan, który od dłuższego czasu bawi w pobliżu swej armii, miał dziś właśnie udać się do Pirotu, gdzie stoją przednie straże serbskie, czekające na rozkaz przekroczenia granicy. Rząd serbski liczy jeszcze na życzliwą neutralność Austryi, a p. Bogiczewicz wyraził nawet nadzieję, że kanclerz niemiecki da się w ostatniej chwili nakłonić do uwzględnienia życzeń Serbii. O ile zaś w Belgradzie nie brak objawów nader przedsiębiorczego usposobienia, o tyle znowu Bulgarya nie zdradza bynajmniej ochoty do ustąpienia Serbom okręgów, do których oni roszczą sobie prawo. Obie strony mają widocznie chęć stwierdzić z bronią w ręku słuszność swych zapatrywań, a jak słusznie zauważyła przedwczoraj *Nordd. Allg. Ztg.*, wojna między temi dwoma państwami byłaby hasłem do czynnego wystąpienia dla Grecyi, a prawdopodobnie i dla Czarnogóry.

Jeżeli jednak cały ten szereg trudności, przedstawiających się dyplomacyi europejskiej, występuje przed nami dosyć jasno, to z drugiej strony bardzo trudno dziś przyszłoby orzec, w jaki sposób zamierzają pojedyncze państwa przystąpić do ich rozwiązania. Na podstawie tego, co hr. Kalnoky powiedział na posiedzeniu węgierskiej komisyi dla spraw zagranicznych, można przyjść do wniosku, iż rząd rosyjski nie spotka się na konferencyi z opozycyą Austryi, i że między Wiedniem a Petersburgiem panuje przynajmniej w zasadniczych punktach zupełne porozumienie. Co się zaś tyczy zamiarów Rosyi, to najlepszą w tej mierze wskazówkę jest ostatni rozkaz cesarza Aleksandra, pozbawiający księcia bulgarskiego rangi w wojsku rosyjskiem i odbierający mu pułk strzelców, którego *był* właścicielem. Krok taki, dokonany w przeddzień zebrania się konferencyi, jest daleko wymowniejszym od wszystkich krasomowczych wywodów ministra austryackiego. Jakiekolwiek są dalsze plany dworu petersburskiego, na razie zamanifestował on tak silnie swą niechęć do Bulgaryi, iż łatwo przewidzieć, jakie stanowisko zajmie poseł rosyjski podczas obrad konferencyi.

Przypuściwszy jednak, iż trzy cesarstwa, działając w myśl Rosyi, potrafią przełamać opór Anglii i przywrócić poprzedni stan bez żadnych modyfikacyi i że takie rozwiązanie kwestyi zadowolni w zupełności Serbię, Grecyę i Czarnogórę, zastanowić się należy nad pytaniem, kto będzie wykonawcą tej uchwały, jeżeli Bulgarzy, nie odstępując od swych żądań, nie zechcą poddać się jej dobrowolnie. Z natury rzeczy powołaną do tego zadania byłaby przedewszystkiem Turcya. Anglia i Francya poczyniły wprawdzie pod tym względem pewne ogólne zastrzeżenia, lecz silniej jeszcze może się sprzeciwi takiemu załatwieniu sprawy to samo państwo, które najgwałtowniej wystąpiło przeciw ks. Aleksandrowi, t. j. Rosya. Zawezwanie Wysokiej Porty do zbrojnego wkroczenia w granice Rumelii byłoby ze strony Rosyi aktem tak sprzecznym z jej odwieczną polityką, a zarazem krokiem, przedstawiającym ją w oczach całej Sławiańszczyzny w tak niekorzystnem świetle, że trudno ją posądzać, by się na podobny czyn mogła zdobyć. Upór Bulgarów może w każdym razie postawić Rosyę wobec niemiłej alternatywy, pogodzenia się z ks. Aleksandrem, lub też zażądania zbrojnej interwencyi tureckiej. Wyszukanie innego sposobu wyjścia będzie zadaniem godnem dyplomacyi rosyjskiej, której w stanowczej chwili na pomysłach zazwyczaj nie zbywa.

Rozkaz cara, odbierający ks. Aleksandrowi stopień oficera w wojsku rosyjskiem, wydaje się dziennikom zagranicznym faktem niezmiernej doniosłości. Berlińska *Vossische Zeitung* widzi w tem rozporządzeniu pierwszy krok rządu rosyjskiego do złożenia ks. Aleksandra z tronu. Dziennik ten wspomina o pogłosce, iż oficerowie rosyjscy, odwołani z Bulgaryi, mają tam znowu powrócić, i przypuszcza, że Rosya, usunąwszy dzisiejszy rząd bulgarski, zechce ująć ster spraw w własne ręce. W nieco odmienny sposób przedstawia obecną sytuacyę organ kanclerza *Nordd. Allg. Ztng*. Zdaniem tego pisma wykreślenie ks. Aleksandra z listy oficerów rosyjskich dowodzi właśnie, że pogłoska o powrocie Rosyan do Bulgaryi nie ma najmniejszej podstawy. *National Ztng*, upatruje w tem demonstracyę przeciw Anglii, głównie zaś przeciw samej królowej Wiktoryi. Podobnie zapatruje się na tę sprawę *N. fr. Presse*. Nie sądzi ona wprawdzie, ażeby cały ten wypadek wywarł wielki wpływ na przebieg obrad konferencyi, przewiduje jednak, że zwiększy on jeszcze nieufność, jaka dziś panuje względem Rosyi.

(Z Bulgaryi.)

Agencya Havasa ogłasza następujący komunikat, wysłany z Sofii d. 5 listopada: „Spodziewają się tu, iż mocarstwa objawią jutro swe zamiary w sprawie rumelijskiej. Książę Aleksander powróci w takim razie z Filipopola, ażeby odbyć naradę z ministrami. Bulgarzy nie tracą nadziei, że rzeczy ułożą się zgodnie z ich życzeniami. Z Konstantynopola nadeszła tu wiadomość, że Rosya będzie się domagać abdykacyi księcia Aleksandra.

„Mimo wszystkiego, co niektóre dzienniki donoszą, ponowiono tu w ostatnich dniach zapewnienie, że rząd bulgarski nie zobowiązał się bynajmniej wobec mocarstw do poddania się uchwałom konferencyi, i że mocarstwa nie żądały od Bulgaryi takiego zobowiązania się. W zbiorowej nocie mocarstw wspominano jedynie o utrzymaniu spokoju w Bulgaryi; rząd bulgarski odpowiedział na tę notę okólnikiem, w którym przyrzekł nie dopuścić do rozruchów ani w Rumelii ani w pogranicznych prowincyach.

„Zamiar zmniejszenia płacy urzędników o 25 prc. nie zostanie wykonanym. W Filipopolu panuje zupełny porządek. Rząd tymczasowy stara się usilnie zaprowadzić tam administracyę bulgarską. Oddziały ochotnicze robią znaczne postępy pod względem wojskowym."

(Z Serbii.)

Z Niszu donoszą, że armia serbska jest już zupełnie gotową do przekroczenia granicy; wszystkie jej oddziały znajdują się tuż nad granicą bulgarską. Główną kwaterę założono w Pirot, na głównym gościńcu z Niszu do Sofii. Dowódzcy korpusów polecili komendantom mniejszych oddziałów być każdej chwili w pogotowiu. Uzbrojenia trwają dalej, a w niektórych okolicach powołano już drugą klasę pospolitego ruszenia. Z Belgradu odchodzą co dzień do obozu znaczne wysyłki żywności i amunicyi. Ośmnaście wagonów lazaretowych, zakupionych w Wiedniu przez Towarzystwo Czerwonego Krzyża, odeszło do Niszu.

W ostatnich czasach wzmocniono także twierdzę Feth Islam nad Dunajem na granicy Serbii i Rumunii. Z Belgradu wysłano tam na parowcu „Deligrad" działa ciężkiego wagomiaru.

(Memoryał Albańczyków.)

Kilku znakomitych patryotów albańskich wysłało do uczonego niemieckiego profesora Mayera, który bawił jakiś czas w Albanii w celach naukowych, obszerne pismo, nie pozbawione wybitnie politycznego charakteru. Jakkolwiek dokument ten wyraża jedynie poglądy pewnej grupy ludzi, zasługuje on jednak na uwagę ze względu na końcową konkluzyę. Przeszedłszy w krótkim zarysie historyczny rozwój narodu albańskiego, przy czem nie pominięto nawet Albańczyków, którzy mieli służyć w wojsku macedońskiem, wspominają autorowie memoryału o dzisiejszem położeniu swej ojczyzny i protestują przedewszystkiem przeciw podziałowi Albanii między sąsiednie państwa. Ażeby uniknąć tego losu powinna Albania, według ich zdania, oddać się pod protektorat Austryi. „Rząd austryacki, czytamy w końcowym ustępie memoryału, wierny tradycyom tego mocarstwa, nie dążyłby do wynarodowienia Albańczyków, lecz przeciwnie zaprowadziłby ich ojczysty język w szkołach, ażeby w ten sposób szerzyć cywilizacyę i spoić plemiona albańskie w jedną całość. Austrya byłaby w stanie podnieść w Albanii przemysł, handel i rolnictwo, tak iż pod jej rozumnym i silnym rządem mógłby ten urodzajny kraj, mający zresztą w darze od przyrody wiele innych zalet, stać się istnym rajem na ziemi. W ten sposób możnaby w końcu ustalić równowagę na półwyspie bałkańskim i stworzyć silną zaporę przeciw panslawizmowi. Wielu bezstronnych, niezawisłych i roztropnych Albańczyków podziela to zdanie." Prof Mayer dodaje od siebie uwagę, że zdania tego nie podziela zapewne ani grecka ludność południowej Albanii, ani duchowieństwo katolickie w północnej jej części, które, ulegając wpływom włoskim, agituje z cicha za przyłączeniem do Włoch.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 listopada

Wydział krajowy rozpoczął już rosyłkę drukowanych sprawozdań swoich, które mają być wniesione do Sejmu. Jest to zapowiedź bliskiego już otwarcia sesyi sejmowej. Dzisiaj rozesłano zamknięcie rachunków funduszu krajowego i funduszów pod zarządem Wydziału zostających, za rok 1883. Podobno także i zamknięcie za rok 1884 będzie na tegorocznej sesyi wniesione.

W odpowiedzi na zarzut ministra wojny hr. Bylandt-Rheidta, iż Galicya nie dba o budowę koszar, zamieszczają lwowskie dzienniki sprawozdanie Wydziału krajowego o budowie koszar przy pomocy bezprocentowych pożyczek z funduszu krajowego. Sejm uchwalił od r. 1881 na ten cel 660.000 złr. — z czego po rok 1885 wypada 420.000, zaś na lata 1886 i 1887 — 240.000 złr. Z tego przyznano i wypłacono 8 gminom, które już budowę pokończyły 113.000 złr. — trzem gminom, w których budowa jest w toku 105.000 złr. — następnie sześciu gminom, w których toczą się jeszcze rokowania z władzami wojskowemi 270.000 złr. — Jest więc oczywistem, iż uchwała Sejmu rozbudziła ożywiony ruch budowlany, i że na obojętność kraju nie może się skarżyć rząd, który za czasów, gdy dawna ustawa obowiązywała, nic prawie w kraju naszym w tym kierunku nie uczynił.

Na wczorajszem posiedzeniu plenarnem delegacyi węgierskiej złożono sprawozdania komisyj: wojskowej marynarki i finansowej. Następne posiedzenie plenarne celem obrad nad temi sprawozdaniami, oznaczono na czwartek. Sprawozdanie komisyi dla spraw zagranicznych nie jest jeszcze ukończone.

Oświadczenia ministra wojny w sprawie językowej, poruszyły całe dziennikarstwo austryackie. Pisma centralistyczne oczywiście przesadzają rzecz po swojemu, i z dalekiej obawy, wypowiedzianej przez ministra, czynią już groźne dla jedności armii niebezpieczeństwo. Dzienniki czeskie ostro protestują przeciw wywodom ministra. *Politik* pisze, że mylą się bardzo ci, którzy w przeciwieństwie między wspólnym ministrem wojny a austryackim prezydentem ministrów upatrują upadek gabinetu Taaffego. Opiera on się o parlamentarną większość, a gdyby stanęła kwestya: Bylandt czy Taaffe? okazałoby się, iż Taaffe ma zawsze jeszcze tę większość za sobą. Armia nie jest celem sama dla siebie, ona jest dla narodu, a nie odwrotnie. Armia przeto musi się stosować do zasad, na których się organizacya państwa opiera, i których nie można podporządkować mniemanym celom armii, inaczej bowiem państwo zamieniłoby się na „Pogranicze wojskowe". *Pokrok* nie przypuszcza, ażeby szkoła ludowa mogła być inaczej, jak tylko na podstawach narodowych urządzoną. Zresztą — armie walczą nie językiem, lecz walecznością, którą narodowe poczucie podnosi. *Nar. Listy* powiadają, że oświadczenia Bylandta dziwnie wydają się w ustach ministra, który złożył przysięgę na art. 19 konstytucyi. Nie tą drogą przeszkodzi się narodowej agitacyi w armii — przeciwnie zbyteczne propagowanie języka niemieckiego obudzi niemiecki szowinizm i wywoła opór.

Dzienniki pruskie podają wynik wyborów do sejmu w 432 okręgach. Wybrano 140 konserwatystów, 60 wolno-konserwatystów, 70 narodowo-liberalnych, 44 wolnomyślnych, 99 członków partyi katolickiej, 14 Polaków, 3 ze stronnictwa Welfów i 2 Duńczyków. Z jednego okręgu wyborczego nie ma dotychczas wiadomości. Między wybranymi znajdują się ministrowie: Maybach, Lucius i Bötticher. Słynny ze swych antisemickich dążności pastor Stöcker został wybrany w Bielefeldzie 324 głosami przeciw 323, które padły na Windthorsta, bratanka znanego kierownika partyi katolickiej. Oba odcienie stronnictwa konserwatywnego zyskały 14 głosów w porównaniu z dotychczasowym składem Izby.

Nowy poseł niemiecki w Paryżu, hr. Münster, wręczył we czwartek prezydentowi rzeczypospolitej listy uwierzytelniające.

Przyjęcie odbyło się z wielką świetnością. Grevy odpowiadając na przemówienie ambasadora, oświadczył, iż osobiste uznanie, które hr. Münster wyraził w swej mowie, jest najlepszą rękojmią przyjaznych stosunków między oboma państwami.

Hr. Alfred de Mun ogłasza w formie listu do deputowanego Bélizal, program nowego stronnictwa, które ma przyjąć nazwę unii katolickiej. Program ten obejmuje następujące trzy punkta: Ze względu na stosunek państwa do kościoła zupełną swobodę nauki udzielanej w duchu katolickim, i opiekę państwa nad wykonywaniem katolickich obrzędów religijnych; następstwem tego ma być uwolnienie duchownych katolickich od służby wojskowej, przywrócenie instytucyi kapelanów wojskowych, prawo zakładania klasztorów i zawiązywania stowarzyszeń religijnych, a wreszcie sprawiedliwe i ścisłe wykonywanie przepisów konkordatu. Ze względu na stosunek państwa do rodziny, żąda unia katolicka wolności zakładania szkół, przywrócenia nauki religii w szkołach publicznych, zniesienia rozwodów i pewnych zmian w ustawie spadkowej. Ze względu na stosunek państwa do ludności przemawia hr. Mun za zaprowadzeniem ustawy o wypoczynku niedzielnym, ograniczeniem pracy kobiet i dzieci, i zupełnem zniesieniem nocnej pracy kobiet w zakładach fabrycznych, a wreszcie za ubezpieczeniem robotników od wypadków, chorób i starości. Dla przeprowadzenia tego programu potrzebnem jest, zdaniem partyi katolickiej, przywrócenie cechów i korporacyj.

Rząd holenderski przedłożył Izbom projekt do nowej ustawy o szkołach ludowych. Dotychczas szkoły ludowe w Holandyi były w bezpośrednim zarządzie państwa; według nowego projektu mają one przejść pod zarząd gmin, państwo zaś będzie zakładać szkoły tylko w tych gminach, gdzie władze gminne nie postarają się o odpowiednie zakłady naukowe.

Z Madrytu donoszą, że rząd hiszpański nie otrzymał jeszcze z Watykanu wiadomości o wyroku papieża w sprawie wysp Karolińskich. Dziennik *Dia* zapewnia, że gabinet poda się do dymisyi, zanim ta sprawa przyjdzie na porządek dzienny w kortezach. Dzienniki ministeryalne zaprzeczają temu, twierdząc, że gabinet wysłucha przedewszystkiem zdania legalnej reprezentacyi narodu.

Sprawy szkolne.

Gaz. Lwowska podaje następującą wiadomość:

Krajowa Rada szkolna przesłała wszystkim okręgowym radom szkolnym oraz dyrekcyom gimnazyów, szkół realnych i seminaryów nauczycielskich, celem zakomunikowania wszystkim nauczycielom, następujące rozporządzenie pana Ministra wyznań i oświecenia:

„Podczas ostatnich wyborów posłów do Rady państwa wyszło na jaw, że osobistości, należące do stanu nauczycielskiego takich szkół, ktorych zadaniem jest nietylko uczyć, ale też i wychowywać, w sposób uderzający w oczy brały udział w walkach stronnictw, zajmując się zbieraniem głosów albo też występując w charakterze politycznych szermierzy. Nie mogę pochwalić takiego wykraczania z granic zawodu, w którym przykład wywiera tak potężny wpływ na młodzież i takiego udziału w ruchu, który spokojnemu działaniu szkoły tylko przeszkadzać może. Szkoła ma bowiem pełne prawo wymagać, ażeby jej mogły być powierzane z zaufaniem dzieci rodziców wszystkich stronnictw i narodowości; a prawo to może doznać uszczerbku, skoro ci, do których zadań należy naprowadzać podrastające pokolenie przez zatrudnienie naukowemi przedmiotami do nieuprzedzonego sposobu myślenia i pojmowania, sami rzucają się w wir działań stronniczych, dając przez to powód do powątpiewania o własnem nieuprzedzonem stanowisku w sprawach stronnictw i narodowości. Daleki jestem od żądania, ażeby ktokolwiek nakładał sobie przymus, krępujący poręczoną mu ustawami swobodę w wykonywaniu prawa, przysługującego mu jako obywatelowi państwa; wolno mi jednakże oczekiwać, że nauczyciel kategoryi wyżej wymienionej, w wykonywaniu tego prawa z właściwym taktem będzie wszystkiego unikał, coby mogło narazić na uszczerbek jego powagę, uszczuplić należne mu przywiązanie i zaufanie choćby tylko u części poruczonej mu młodzieży i wprowadzić go w sprzeczność z jego wzniosłemi obowiązkami."

Sprawy miejskie.

(Dokończenie).

Imieniem komisyi przemysłowej, jako wniosek naglący stawia r. mag. Zawiłowski: Upoważnia się pana prezydenta do wniesienia petycyi do ministeryum oświaty o udzielenie subwencyi dla szkół przemysłowych w Krakowie z ogólnej sumy subwencyi państwowej dla szkół przemysłowych.

Wniosek ten bez dyskusyi Rada uchwaliła.

Imieniem sekcyi ekonomicznej naczelnik wydziału p. Umiński przedkłada następujące pięć wniosków: 1) o sprzedanie gruntu miejskiego na ulicy Warszawskiej, w ilości 3569 m. kw. po 5 złr. za metr; 2) o zatwierdzenie najniższej oferty Józefa Zarzyckiego, na dostawę umundurowania dla straży pożarnej na trzy lata; 3) o zatwierdzenie najniższej oferty Michała Mazurskiego na dostawę obuwia dla straży pożarnej, również na trzy lata; 4) o zatwierdzenie deklaracyi Stanisława Bernackiego na dostawę umundurowania, dla służby magistratu i 5) o uwolnienie Towarzystwa Dobroczynności od opłat za wypróżnianie dołów kloacznych od budynków Towarzystwa, oraz o odpisanie zaległości z tego tytułu dotąd przypadających — sumy ich jednak referent nie wymienił, pomimo zapytań radców.— Wszystkie wnioski, podług brzmienia sekcyi, zostały uchwalone.

Imieniem sekcyi III r. m. Kasparek wnosi: W miejsce ś. p. Ludwika Zieleniewskiego, Rada miasta zaprasza, w myśl § 21 statutu tymczasowego gmin. do pełnienia obowiązków radcy p. Konrada Wentzla.

Prezydent odczytuje otrzymane właśnie od p. Wentzla pismo, którem tenże rezygnuje dla nawału zajęć i podeszłego wieku, z piastowania godności radnego. Wniosek wraz z pismem odesłano napowrót do sekcyi prawniczej.

Imieniem sekcyi ekonomicznej dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski motywuje i wnosi o zatwierdzenie następujących wniosków: 1) Przyjmuje się zatwierdzająco do wiadomości zarządzenie sekcyi I r. m., co do odprowadzenia ścieków z ulicy Karmelickiej ku Czarnowiejskiej, wzdłuż wału fortecznego oraz uporządkowania ścieków w ulicy Czarnowiejskiej. 2) Na pokrycie ztąd powstałych wydatków, udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 1215 złr., który z funduszów bieżących pokryty będzie; i drugi wniosek: Zatwierdza się zakupienie 500 egzemplarzy podręcznika „Przewodnik po Krakowie", wydawnictwo Leona Woerta w Würzburgu i udziela się na pokrycie wydatku w kwocie 60 z., kredyt dodatkowy,

Nad pierwszym z wniosków wywiązała się dyskusya, w której brali udział r. m. Szpakowski, J. E. Kopf i wyjaśniający sprawę r. m. Kwiatkowski. Rada zaś wniosek bez zmiany zatwierdziła.

Imieniem sekcyi V, r. m. Szymkiewicz wnosi:

Zapewnia się przyjęcie do gminy, pod warunkiem uzyskania obywatelstwa austryackiego, następującym poddanym rosyjskim: a) za opłatą taksy 50 złr.: 1) Reissmannowi Samuelowi, handlarzowi skór; 2) Reissmannowi Bernardowi, właścicielowi realności; 3) Józefowi vel Josslowi Zuwiel Goldbergowi. b) Za opłatą taksy 25 złr.: 1) Maurycemu Stankiewiczowi, pomocnikowi księgarskiemu; 2) Simie Srebrnemu, fabrykantowi octu; 3) Natanowi Feliksowi Glücksmanowi, ukończonemu medykowi. c) Za opłatą taksy 10 złr.: 1) Mikołajowi Smolak Galoffowi; 2) Abrahamowi Goldsteinowi, subjektowi handlowemu.

Drugi wniosek: Zapewnia się przyjęcie do gminy, pod warunkiem uzyskania obywatelstwa austryackiego- następującym poddanym pruskim — za opłatą taksy 10 złr.: 1) Józefowi Kontnemu, litografowi i 2) Antoniemu Szeji, członkowi Zgromadzenia ks. Misyonarzy.

Przechodzi się do porządku dziennego nad prośbą o zapewnienie przyjęcia do gminy Adolfa Lipperta, litografa, poddanego pruskiego.

Ostatnia część tego wniosku, mianowicie odmówienie przyjęcia do gminy poddanego pruskiego Lipperta, wywołała ożywioną dyskusyę.— Pierwszy zabrał głos dr. Majer, oświadczając się za przyjęciem, z różnych powodów byli również skłonnymi przyjąć Lipperta: r. m. dr. Bobrzyński, dr. Retinger, dr. Pareński. Przeciw przyjęciu oświadczyli się: dr. Kohn, JE. Kopf i sprawozdawca; zabierał głos dr. Zoll. W głosowaniu przy nader licznym komplecie Rady, dziesięć głosów tylko oświadczyło się za przyjęciem do gminy Lipperta a więc przeciw wnioskowi sekcyi. W ten sposób wszystkie wnioski w brzmieniu sekcyi znaczną większością zostały uchwalone i podanie Lipperta odrzucono.

P. Szymkiewicz wniósł jeszcze: Przyjmuje się do gminy: a) Stanisł. Wysockiego c. k. konsula i posła do Rady państwa, przynależnego do Cieszyna, w powiecie jasielskim, za opłatą taksy 50 złr.; b) Ludwikę Rogozińską, wdowę po lekarzu powiatowym z Wieliczki wraz z dziećmi: Anną, Kazimierzem i Zofią, za opłatą taksy 10 złr.

Bez dyskusyi wniosek uchwalono; poczem przystąpiła Rada do obrad poufnych przy drzwiach zamkniętych.

Kronika.

Kraków, 7 listopada

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Kazimierza Asnyka odbędzie się w poniedziałek o godzinie 9 rano w kościele OO. Pijarów.

Pogrzeb zaś odbędzie się — jak wczoraj donosiliśmy — o godz. 3 po południu, a nie o pół do trzeciej, jak mylnie głoszą plakaty.

Z wydziału krakowskiego Towarzystwa wioślarskiego Wydział zawiadamia szanownych P. T. Członków swoich, iż ćwiczenia gimnastyczne odbywają się w miesiącach zimowych w poniedziałek, w środę i w piątek od godz. 7 do 8 wieczór pod kierunkiem p. Aleksandra Gędłka w sali gimnastycznej w budynku OO. Franciszkanów.

Sezon wioślarski tegoroczny zakończył się w dn. 1 października, w którym to dniu nastąpiło zarazem zamknięcie przystani.

Towarzystwo urządziło tego lata 17 wycieczek, świadczących wymownie o sile i wytrzymałości biorących w nich udział. Najbardziej interesującemi były wycieczki z Niepołomic do Krakowa pod wodę, oraz z Chełmku pruskiego za Oświęcimem Przemszą i Wisłą do Krakowa.

5 osób zostało w tegorocznym sezonie wyratowanych przez członków, oraz służącego Towarzystwa.

Z dworca kolei żelaznej przewieziono dziś w południe ku górze bielańskiej niektóre przyrządy oraz części składowe do ustawienia zapowiedzianych oddawna wież pancernych, celem ułatwienia obrotu działom fortecznym. Pociąg ciągniony przez lokomotywę znacznych rozmiarów, sunął się zwolna przez ulice Lubicz, Basztową i Zwierzyniecką, gromadząc koło siebie naturalnie tłumy ciekawych. Wystawienie dwóch takich wieżyc kosztować ma państwo drobnostkę — ośmkroćstotysięcy guldenów.

W sali Tow. strzeleckiego odbędzie się jutro, w niedzielę, koncert muzyki wojskowej 57 pułku, pod kierunkiem kapelmistrza p. Ambroża. Początek o godzinie 4 popołudniu.

Obywatelami Austryi zostali dotychczasowi poddani rosyjscy: p. Franciszek Plebański z Nowogródka, w guberni mińskiej na Litwie, właściciel realności w Krakowie i p. Stanisław Wieczorek, rodem z Będzina, w gubernii piotrkowskiej w Królestwie. Obaj złożyli już wymaganą ustawami przysięgę.

Restauracya kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu, z powodu której na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej wywiązała się żywa dyskusya, została przez kapitułę wstrzymaną na przedstawienie p. konserwatora zabytków.

† Ferdynand Baumgardten, b. księgarz i radca miejski za czasów burmistrza Tobiaszka, zmarł wczoraj w Krakowie. Po stracie majątku w ostatnich latach pełnił obowiązki dyetaryusza przy tutejszym magistracie.

Wieczorki antispirytystyczne, które p. Faulhaber urządza od kilku dni w sali hotelu Saskiego, zasługują w każdym razie na zainteresowanie się niemi ze strony publiczności. Celem do którego dąży p. Faulhaber, jest zaszczepienie w jak najszerszych kołach zdrowych poglądów na t. zw. spirytyzm. Produkcye p. Faulhabera są niezbitym dowodem, że przy znajomości praw psychofizyki i pewnej gimnastycznej zręczności, można wywołać niepojęte na pozór zjawiska bez pomocy jakichkolwiek sił nadziemskich. Program jego przedstawień obejmuje zazwyczaj trzy rodzaje popisów.

Wieczorek zaczyna się zwykle odgadywaniem myśli. Zjawisko to polega na tem, iż osoba służąca za medyum, bezwiednem drgnieniem ręki zwraca uwagę odgadywacza na ukryty przedmiot, lub też kieruje jego rękę w ten sposób, iż ta kreśli na tablicy umówiony wyraz. Przy bacznej uwadze łatwo się przekonać, że cała publiczność, nie zdając sobie z tego sprawy, ułatwia odgadywaczowi zadanie. Zdarza się to zwłaszcza przy odszukiwaniu ukrytego przedmiotu. Ile razy bowiem odgadywacz zbliża się do miejsca, w którem przedmiot ukryto, osoby, które mu właśnie przypadkowo zastępują drogę, cofają się zwykle i usuwają krzesła i w ten sposób mimowolnie i bezwiednie kierują jego krokami.

Z kolei przechodzi p. Faulhaber do doświadczeń, które zdaniem spirytystów mają być dowodem, iż istoty ze świata zagrobowego objawiają nam od cza-

su do czasu swą wolę. Wczorajsze doświadczenia dokonane na osobach uproszonych z pomiędzy widzów, przekonały publiczność, do jakiego stopnia podlegamy wszyscy zmysłowym złudzeniom i jak łatwo nam przychodzi każde nieznane zjawisko uważać za objaw jakiejś tajemniczej siły.

Trzecią część programu wypełnia zazwyczaj doświadczenie polegające na niewytłomaczonym dotychczas sposobie, za pomocą którego p. Faulhaber mając zawiązane z tyłu ręce, może wykonywać niemi różne czynności, a między innemi zapalać papieros. Doświadczenie to jest bezwątpienia najbardziej interesującem ze wszystkich, które na wczorajszym wieczorku mieliśmy sposobność widzieć.

Produkcye p. Faulhabera nie ograniczają się jednak na sali hotelu Saskiego. Publiczność znajdująca się wczoraj na rynku miała przed sobą widok niezwykły. Na czele licznego grona osób, które wyszło z domu „pod Krzysztoforami", postępował mężczyzna mający chustką zasłonięte oczy. Trzymał on za rękę znanego lekarza dra Pieniążka, który atoli zdawał się być raczej wiedzionym przez tamtego, jak prowadzącym. Gdy orszak minął wieżę ratuszową i skierował się ku ulicy Grodzkiej, przodujący ów mężczyzna zatrzymał się nagle przed sklepem p. Wentzla, potem wszedł do środka i w jednej z sal bocznych wśród największego zdziwienia obecnych, wyciągnął z kanapy ceratowej — szpilkę.

Domyślają się czytelnicy, że dokonał tego nie kto inny, tylko p. Faulhaber, który wezwawszy dra Pieniążka za medyum, upoważnił go dnia poprzedniego do ukrycia szpilki gdziekolwiek w obrębie Krakowa.

Zapiski policyjne. Do pewnego mieszkania przy ulicy Długiej, przyniosła nieznajoma kobieta wiejska dwa albumy do sprzedania; zapytana skąd pochodzi uciekła. Albumy znajdują się do odebrania w policyi. W biurze złożony został czarny mały zarękawek z chustką, znaleziony na ulicy.

Wilno, 3 listopada. Publiczność naszego miasta, pozbawiona przez rok cały własnego teatru i tym podobnych przyjemności, gdzieby jedynie miała sposobność częstszego spotykania się ze sobą w szerszych kołach, corocznie z upragnieniem oczekuje sezonu koncertowego, który w tym roku dość świetnie się rozpoczął koncertem panny Teresiny Tua wraz z panią Maryą Benois, pianistką z Petersburga.

Obie koncertantki, cieszące się europejską sławą, gorąco i z entuzyazmem przyjęła publiczność tutejsza, zapełniając salę koncertową klubu oficerskiego po brzegi. Po odegraniu każdego utworu zbierały zasłużenie huczne oklaski obiedwie koncertantki, a sympatycznej, milutkiej, młodej Teresinie Tua wręczony został śliczny bukiet wraz ze smyczkiem misternej roboty, którego srebrną rączkę zdobił monogram z brylantów. Śliczny, a zarazem kosztowny ten dar pochodził od jednego z wielbicieli talentu hr. L. Poczem koncertantka, jakby chcąc spróbować siły ofiarowanego smyczka, zagrała mazurka Zarzyckiego, którym do reszty porwała za serce słuchaczy, którzy już nie oklaskami, ale głośnemi okrzykami radości dziękowali jej za przyjemne chwile.

Prócz koncertu p. T. Tuy z p. Maryą Benois, który ma się odbyć w niedzielę, tj. 8 b. m., zapowiedziane są dwa koncerta i to pani Amalii Joachimowej wraz z p Rapoldi Karer dnia 31 grudnia i sławnej śpiewaczki nadwornej pani Pauliny Lucci dnia 20 na ten ostatni koncert pomimo znacznie wygórowanych cen biletów już dostać nie można.

Na dochód wygnańców z Prus odbędzie się w Wieliczce w d. 15 bm. koncert amatorski. Do udziału zaproszono kilka osób z Krakowa.

O „siecznej" Pospiszil rodak jej p. Jelinek, w korespondencyi z Pragi do *Kłosów* takie zamieszcza uwagi: „Nie wypadałoby mi nawet wspominać o takiej Fräulein Pospyschill, która stała się dla nas najobojętniejszą w świecie figurką; wszelakoż bacząc na to, że dosyć głośne były jej występy na scenie polskiej, muszę o nią potrącić. — Fräulein Pospyschill powróciwszy ze swojej wędrówki po Polsce, gdzie zgrabnym bardzo sposobem wyzyskała sympatye międzynarodowe weszła do praskiego teatru niemieckiego. Nie potrzebuję mówić, jak przyzwoici ludzie nazywają taki postępek. Od tego więc czasu nie mamy z nią nic do czynienia i szczerze wyznajemy, że nas to ani ziębi, ani grzeje, iż stała się bohaterką tak zwanej „piątej części miasta Pragi."

„Na pociechę po Fräulein Pospyshill dostał nasz teatr wyborną artystkę, panią Szamberk (małżonkę autora kilku bardzo udatnych komedyi czeskich), która przedtem z powodzeniem występowała na pierwszorzędnych scenach amerykańskich; a również znaną Warszawie pannę Reich, która się zaangażowała do węgierskiej opery w Peszcie, doskonale nam zastąpiła młoda panna Panzner.

„Można więc powiedzieć takim sleczinkom, co lubią demonstrować i nie chcą rozumieć obowiązków narodowych, bez wszelkiej galanteryi: „idźcie sobie nie tylko do teatru niemieckiego, ale choćby do djabła... bez was istnieć będzie i naród i teatr jego!"

Wyraźne i słuszne.

Dobre serduszka. *Kur. warsz.* pisze: Jeden z nauczycieli pewnej pensyi żeńskiej komunikuje nam fakt, godzien zaznaczenia. W klasie czwartej rzeczonego zakładu znajduje się bardzo zdolna uczennica. Ubogie dziewczę, pomimo bezpłatnego pobierania nauki, dzięki szlachetnej przełożonej, oświadczyło koleżankom, iż musi opuścić pensyę, aby pracować na matkę, która utraciła wzrok i nie jest w stanie na najskromniejsze utrzymanie zarobić. Wiadomość ta boleśnie dotknęła koleżanki, raz z powodu samego nieszczęścia, a powtóre, że mają utracić serdeczną przyjaciółkę. Postanowiły więc za porozumieniem się z rodzicami składać co miesiąc po 3 rs. każda Jest ich 18, wypadnie więc 54 rs. miesięcznie, w zupełności wystarczające na utrzymanie matki wraz z córką. Dzięki tej pomocy — dziewczę może dalej prowadzić edukacyę.

Telefon między Paryżem a Reims w tych dniach zostanie oddany do użytku. Taksa za pięć minut rozmowy wyznaczoną została na franka. Przestrzeń od Paryża do Reims wynosi 169 kilometrów.

Nowy Matuzalem żyje podobno w Aleksandrówce na Ukrainie, nazwiskiem Wawrzyniec Kusznirenko, liczący 150 lat. Wojnę z r. 1812 pamięta on bardzo dobrze i z wszelkiemi szczegółami.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Wojciecha Domlę w Jazowsku, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Białce; nauczyciela Stanisława Resiułę w Jaworznie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Jaworznie.

Na przewiezienie zwłok Mickiewicza złożył p. S. w Redakcyi *Nowej Reformy* 50 ct.

Na wygnańców z Prus złożyli w Administracyi *Nowej Reformy:* Ks. I. C. 3 złr., z Pstrągowy 7 złr. 50 ct., składka urzędników kolei skarbowej i kolei Karola Ludwika w Podgórzu 7 złr. 92 ct., X. I. C. (powtórnie) 2 złr., składka w Tuchowie na ręce p. Tytusa Bujnowskiego 155 złr. 49 ct., Towarzystwo kasynowe w Makowie jako czysty dochód z zabawy na ten cel urządzonej 55 złr., kilka uczennic 8 klasy szkoły św. Scholastyki 11 złr. 35 ct., H. M. 2 złr., ks. Izdebski z Gazdawy 2 złr.

Razem	246 złr.	26 ct.
Z poprzedniego wykazu	607 „	47 „
Razem złożono	853 „	73 „

Repertuar teatru krakowskiego.

Niedziela 8 listopada: Po raz piąty: „Ogniem i mieczem", obraz dramatyczny w 6 odsłonach, przerobiony z powieści Henryka Sienkiewicza przez Benedykta Poboga.

Dział ekonomiczny.

Certyfikaty pochodzenia przesyłek do Francyi. *Wiener Ztg.* ogłasza obwieszczenie ministra handlu, polecające dodawać świadectwa pochodzenia do wszelkich przesyłek zboża z Austryi i Węgier drogą morską, przeznaczonego do Francyi. Świadectwa te mają wystawiać władze gminne na miejscu produkcyi i powinny być opatrzone wizą konsulatu francuskiego. Żądanie takich świadectw ze strony Francyi pochodzi stąd, że zboże rumuńskie, obowiązane do opłaty cła dodatkowego, przychodziło różnemi drogami do Francyi, jako zboże austryacko-węgierskie z uszczerbkiem skarbu francuskiego. Obowiązek dostarczania takich świadectw powstrzyma cośkolwiek konkurencyę zboża rumuńskiego do Francyi, ale zarazem utrudni handel kupcom węgierskim.

Wystawę peszteńską przez cały czas jej trwania zwiedziło 1,759.368 osób, nie licząc w to tych, którzy mieli karty wstępu na cały czas wystawy. Dochód za karty wstępu przyniósł ogółem złr. 729.479·9, mianowicie sprzedano kart po 50 ct. 687.663, kart po 30 ct. w święta i niedziele 557.651, kart wieczornych po 20 ct. 215 095, kart dla robotników i studentów również po 20 ct. 209.713, kart dla żołnierzy również po 20 ct. 50.371, kart wolnych wydano 29.880. Oprócz tego sprzedano kart stałych na cały czas wystawy po 12 złr. ogółem 1076, po 8 złr. 12.122, miesięcznych po 5 i po 2·50 złr razem 335, za wstęp na uroczystość otwarcia 179 kart po 5 złr., za wstęp pierwszego dnia wystawy 8616 po 1 złr.

Pocztowe kasy oszczędności. W miesiącu październiku złożono w całej Austryi na 235.132 wkładek ogółem 29,700.703 złr., w tem w Galicyi z Bukowiną na 20.348 wkładek 1,036.958 złr. Odebrano w całej Austryi na 87 962 wkładek ogółem 28.814.509 złr., w tem w Galicyi z Bukowiną na 3.021 wkładek 326.554 złr. I w tym miesiącu, jak i w innych jest tenże sam objaw, że w Austryi Niższej suma zwrotów była znacznie większą od nowych wkładek i że w Czechach mimo znacznych wkładek rezultat ostateczny nie jest zbyt wielki z powodu równie znacznych zwrotów.

Ceny zboża. Kraków, dnia 6 listopada.

Mimo obecności kilku kupców pruskich na wczorajszym targu kleparskim, którzy kilka większych partyj białej pszenicy zakupili, ceny w ogóle nie zdołały się podnieść, gdyż przy mdłej konjunkturze za granicą eksport do Prus zaledwie się opłaca po obecnych niskich cenach.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica biała	7·—	7·50
„ żółta	7·—	8·—
„ czerwona	7 50	8 60
Żyto	6·—	6·35
Jęczmień	6·—	8·—
Owies	6·50	6·75
Kukurydza	6·25	6·50
Groch	7·50	8·50
Rzepak	10·—	10·50
Koniczyna biała	50·—	55·—
„ czerwona	40·—	45·—

Ostatnie wiadomości.

Ze Lwowa piszą nam:

(=) Donosiłem wam już, że p. marszałek Zyblikiewicz zajął się bardzo gorliwie zbadaniem zamknięć rachunkowych funduszów szkolnych okręgowych, opartych na dokonanej w ostatnich latach likwidacyi tych funduszów. P. marszałek znalazł podobno w tych zamknięciach niedokładności i niewłaściwości, które w obszernym memoryale szczegółowo zestawił. W memoryale tym dochodzi on do wniosku, iż administracyę funduszów szkolnych należy odebrać organom rządowym a oddać Wydziałowi krajowemu. Dla poparcia tego żądania ma się p. marszałek jeszcze przed Sejmem udać ze swym memoryałem do Wiednia.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Sofia. 7 listopada. (Doniesienie *Agencyi Havasa*). Kilku Czarnogórców starało się przeszkodzić wstąpieniu pewnego rodaka swego do bulgarskiej kompanii ochotników, z czego powstała bójka, w której jeden Czarnogórzec został zabity, drugi raniony. Między sprawcami bójki znajduje się jeden rosyjski poddany, który został na śmierć skazany, a jeden Czarnogórzec na roboty przymusowe. Konsul rosyjski założył protest przeciw wyrokowi, o którym niewiadomo, czy został wykonany.

Ateny, 7 listopada. (Doniesienie *Ag. Havasa*). Daje się tu spostrzegać spokojniejsze usposobienie — mimo to jednak sądzą, że akcya wojenna będzie nieuniknioną, jeżeli konferencya uchyli żądania Grecyi. Nowo mianowany poseł turecki wręczył królowi kredytywę. W mowach, z obu stron wypowiedzianych, wyrażono życzenie wzmocnienia przyjaznych stosunków.

Ateny, 7 listopada. Izba zatwierdziła patryotyczną pożyczkę. Trikupis podniósł konieczność nowych podatków, aby spełnić zobowiązania pożyczkowe. Delyannis oświadczył, że wkrótce przedłoży nowe środki finansowe.

Konstantynopol, 7 listopada. Każde mocarstwo pragnie mieć swego sekretarza w biurze konferencyi.

Paryż, 7 listopada. Minister spraw zagranicznych przyjmował wczoraj na prywatnej audyencyi delegata bulgarskiego Geszowa, który przedłożył ministrowi życzenia Bulgarów, mające przedewszystkiem na względzie utrzymanie unii z Rumelią, bez względu na to, w jakiej formie unia ta przyszłaby do skutku. Freycinet odpowiedział, iż jakkolwiek ma szczerą sympatyę dla chrześciańskich ludów na wschodzie, to jednak życzenia, objawione przez Geszowa, mają dla niego jedynie wartość informacyi.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 7 listopada. Według dzisiejszej *Wiener Ztg* reskrypt cesarza do prezydenta gabinetu hr. Taaffego, zezwala na uproszoną dymisyę ministra oświaty i wyznań, br. Conrada i mianuje go dożywotnim członkiem Izby panów. W miejsce Conrada zamianowany ministrem radca nadworny Gautsch.

Reskrypt cesarza do br. Conrada udziela mu w dowód uznania wiernej służby, wykonywanej gorliwie przez długi szereg lat na wielu stanowiskach z uległością patryotyczną — wielki krzyż orderu Leopolda.

Wiedeń, 7 listopada. *Fremdenblatt,* mówiąc o zamianowaniu radcy dworu Gautscha ministrem oświaty, twierdzi, iż żadna narodowa lub polityczna partya nie może go uważać za swego stronnika. Dziennik ten uważa za rzecz pewną, że przekonania nowego ministra zgadzają się z przekonaniami gabinetu. Oddanie teki oświaty w ręce człowieka fachowego wskazuje, że starano się usunąć tę tekę z pod wpływów walki stronnictw i że w ministeryum oświaty jedynie względy fachowe będą rozstrzygać. Nowy minister — mówi *Fremdenblatt* — obejmuje urząd właśnie w chwili, gdy mowa ministra wojny zakreśliła granice, po za które równouprawnienie narodowości sięgać nie może.

Presse wita Gautscha jako znakomitego specyalistę, oraz energicznego i niezachwianego urzędnika, który z całą świadomością będzie dążyć do celu. Zadaniem jego będzie unicestwić niektóre dążenia i doprowadzić do zgody, tak potrzebnej w państwie które składając się z różnych narodowości, musi się starać, ażeby się nie rozluźniły węzły, spajające armię i administracyę.

N. fr. Presse utrzymuje, iż dopiero w przyszłości okaże się, jakie Gautsch rozwinie talenta, i czy potrafi pokonać trudności, z któremi będzie miał do walczenia.

Wiedeń, 7 listopada. W komisyi, złożonej z delegatów innych czterech komisyj delegacyi węgierskiej, rozwinął minister Kalay wywód o stosunkach Bośnii i Hercegowiny. Przy układaniu budżetu i w ogóle przy administracyi skarbowej stara się zasadniczo o to, aby wykaz dochodów oprzeć na realnej podstawie, a następnie wydatki zastosować do dochodów. W tem kieruje się jak największą ścisłością. O sprawie tej daje następnie odpowiednie szczegóły liczbowe, mianowicie co do dochodu z dziesięciny, który z powodu rozszerzenia uprawy znacznie się powiększył, a następnie co do dochodu z lasów, z podatku dochodowego i domowego i z podatku od drobnego bydła. Ten ostatni rodzaj podatku nie jest wcale uciążliwym, bo stan bydła się powiększa, ściąganie odbywa się bez trudności. Dlatego preliminarz, który jest znacznie mniejszym od przeszłorocznego, jest zupełnie usprawiedliwionym.

Prace katastralne zupełnie ukończone i księgi założone.

Minister stara się wszelkiemi siłami, aby Bośnia zdolna była pokryć nietylko potrzeby wojska bośniackiego, ale i potrzeby stojącego tam wojska wspólnego. Koleje w Metkovichu i w Mostarze już w pierwszym roku po otwarciu dadzą pewną nadwyżkę ponad koszta ruchu. Koszta kolei z Zenicy do Serajewa zostały pokryte ze wspólnych zapasów aktywnych; dlatego Bośnia winna jest do skarbu wspólnego 5,561.875 złr. Nadwyżki dochodów obu tych kolei, zacząwszy od 1 stycznia roku przyszłego administracya bośniacka użyje na spłatę tego długu.

W dalszym toku udziela minister na pytanie del. Wahrmanna bliższe wyjaśnienia o stosunkach kolei w krajach okupowanych, rozprasza wszelkie obawy, podniesione z tego powodu, jakoby Bośnia swemi produktami była konkurencyjnie groźną dla krajów monarchii.

Następnie na zapytania del. Hegedues daje minister długie wyjaśnienia o reformie podatku gruntowego i o sposobie rozdziału subwencyi pomiędzy poszczególne wyznania. Szczegółowo na zapytanie tegoż del. Hegedues oświadcza minister, że napisy na szkołach rządowych są pismem cyrylskiem i łacińskim, że w rozporządzeniach władzy i w wyrokach sądowych używa się pisma cyrylskiego, że wyznawcy kościoła wschodniego mogą liczyć na pomoc ze strony rządu; dlatego też oświadcza, że wszelkie twierdzenie, robiące rządowi zarzut jakiejś nieprzychylności, jest zupełnie fałszywe, a zmierza do celów, skierowanych przeciw monarchii.

Dalej daje minister wyjaśnienia na pytania del. Galla, odnoszące się do sprawy metropolity w Serajewie.

Po tych odpowiedziach wyraził prezydent ministrowi skarbu podziękowanie w imieniu połączonych komisyj za udzielone wyjaśnienia. Poczem rozpoczęły się rozprawy szczegółowe i po krótkiej dyskusyi uchwalono przedłożony preliminarz.

Co do sprawy patryarchatu odwołuje się minister do konwencyi, zawartej z patryarchą ekumenicznym, na mocy której patryarcha otrzymuje kilka tysięcy złr. za to, iż cesarz mianuje biskupów greckiego obrządku; patryarcha stracił tylko owe kwoty, które dawniej otrzymywał od biskupów.

Na inne pytanie co do wpływu obecnych wypadków, oświadcza minister, że teraźniejsze wypadki na półwyspie Bałkańskim nie wywierają żadnego wpływu ani na stosunki w Bośnii, ani na usposobienie umysłów. W Bośnii panuje zupełny spokój. Spis ludności i rekrutacya mogły się odbyć z jak największą łatwością. Stosunki bezpieczeństwa publicznego są również coraz lepsze.

Następnie rozwija minister szczegółowo ewentualności, które w razie, gdyby załatwienie obecnych zaburzeń na półwyspie Bałkańskim nie wypadło pomyślnie, mogłyby zagrozić ze strony czarnogórskiej i serbskiej, lub od strony sandżakatu nowobazarskiego.

Londyn, 7 listopada. *Globe* dowiaduje się, że nowy parlament będzie zwołany na pierwszy tydzień miesiąca stycznia — poczem się na pewien czas odroczy. Termin odroczenia zależeć będzie od składu stronnictw w parlamencie. Jeżeli większość będzie liberalna, ministerstwo poda się zaraz do dymisyi, a podczas odroczenia mianowani będą nowi ministrowie. Jeżeli większość będzie konserwatywna, odroczenie trwać będzie przez czas potrzebny do ustanowienia programu sesyi. Jeżeliby siły obu stronnictw mniej więcej były równe, rząd zostanie w urzędowaniu, póki przy kwestyi zaufania nie dozna porażki.

Paryż, 7 listopada. Francya, Włochy, Szwajcarya i Grecya podpisały wczoraj konwencyę monetarną.

Paryż, 7 listopada. *Temps* twierdzi, że wybory do Izby przekonały wszystkich, iż naród znużony walką z duchowieństwem pragnie spokoju. Im dalej posunie się Izba pod tym względem w skrajnym kierunku, tem silniejszą reakcyę wywoła to w kraju.

Madryt, 7 listopada. Zaślubiny ks. Eulalii z synem ks. Montpensiers oznaczone na 11 lutego.

Marszałek Serrano jest umierający.

Zwolennicy Zorilli zaprzeczają wszelkiego udziału w uwolnieniu więźniów w Kartagenie.

Rzym, 7 listopada. *Rassegna* zapewnia, że Robillant ze względu na ważność stanowiska ambasady włoskiej w Wiedniu, zwłaszcza w obecnej chwili, będzie się starał w jak najkrótszym czasie ją obsadzić.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 7 listopada 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	82·—
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	99 30
„ srebrna	—·—	82·30
„ złota	—·—	109·—
4% Renta złota węgierska	97 67	97·65
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	868·-
Akcye kredytowe austryackie	281·—	280·90
„ „ węgierskie	285·—	285·—
Londyn	—·—	125 65
Napoleondor	—·—	9 97
Lombardy	—·—	128·75
Akcye Karola Ludwika	226 —	225 75
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	224·—
Anglo-bank	—·—	97·50
Union	76 —	76·—
Bankverein	—·—	101 25
Staatsbahn	272·40	273·—
Elbethalb.	142·50	143 50
Tramway	—·—	185 50
Länderbank	101·10	101·—
Alpine	—·—	31·80
Marka	61 80	61 75
Rubel	123·—	123·10
Dukat	—·—	5 95
Berlin d. 7 listopada 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	455·—

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

Kraków, dnia 7/11. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	122 75	123 50
Marki niemieckie . „ 100 mar.	61 35	61 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 90	10 —
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 70	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 50	91 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 75	103 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne . I Emis.	96 50	97 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 50	91 50
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „ „	99 15	99 85
6% „ „ Banku hip.	101 70	102 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	98 60	99 35
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 50	97 —
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 50	97 —
4% „ likwid. „ „ „ 100	88 25	89 —
Lwów, dnia 6/11. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „ „ 100	90 35	91 35
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 50
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	102 —	103 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 50	91 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	97 —	98 —

Warszawa, dnia 6/11. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 20
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	89 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 40
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 65
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 60
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	91 70
Wiedeń, dnia 6/11. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 40	82 55
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 80	82 95
4% „ „ złota . „ „ 100	109 35	109 50
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	99 45	99 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 75	127 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 25	140 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	140 60
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 50	172 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 50	170 50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	98 05	98 20
5% „ papierowa . „ „ 100	90 30	90 45
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 —	109 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 25	118 75
„ „ „ 50 „ „ 100	118 50	119 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	120 80	121 30

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	102 50	103 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 75	103 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	102 50	103 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 75	104 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 25	116 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 50	105 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	31 —	31 80
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 —	17 50
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 75	102 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 60	99 20
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 50	97 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-1 „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-1 „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-1 „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 —	125 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 40	98 80
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 25	99 40
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 10	102 40
4½% „ „ „ „ „ 100	101 20	101 40
4% „ „ „ „ „ 100	99 —	99 30
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za 100	99 70	100 25
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 50	106 90
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 —	100 25
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 80	100 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 25	82 75
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 50	89 90
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	119 25	119 75
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	98 —	98 25
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	154 25	154 75
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 70	100 —
5% Nordosty . na 300 „ „ „ 100	97 75	98 —
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	71 50	72 —
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 25	176 75
Klary . „ 40 „ m. k.	39 50	40 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	114 75
Krakowskie . „ 20 „ w. a.	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	41 —	42 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 10	14 30
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 80	9 —
Rudolfa . „ 10 „ w. a.	17 80	18 30
Stanisławowskie . „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie . „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ . „ 50 „ w. a.	68 50	69 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . na 200 zł.	97 25	97 75
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	101 75	102 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	282 30	282 60
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	286 25	286 75
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	101 50	101 90
42.30	Austro-węgierskie . „ 600 „	869 —	871 —
—·—	Unionbank . „ 100 „	75 75	76 25
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . na 200 zł.	181 50	182 25
152 50	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2290 —	2293 —
10·50	Franciszka Józefa . „ 200 „	210 25	210 75
13·50	Karola Ludwika . „ 210 „	226 —	226 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	225 —	225 50
11·50	Elżbiety . „ 200 „	240 —	240 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	147 50	148 —
9·50	Rudolfa . „ 200 „	185 75	186 25
9·94	Siedmiogrodzkie . „ 200 „	179 50	180 25
30 fr.	Staatseisenbahn . „ 200 „	273 75	274 25
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	130 —	130 25
21·—	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	468 —	470 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne . za sztukę	5 94	5 96
	20-to Frankówki . „ „	9 96	9 97
	20-to Markówki . „ „	12 32	12 34
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 25	10 27
	Funty szterlingi . „ „	12 52	12 57
	Banknoty włoskie . „ „	49 60	49 70
	Ruble papierowe . za 100 sztuk	128 —	128 50

Ludwika Maschler
Samuel Auber
zaręczeni.
Kraków. Tarnów.
1434 1

Mleka prosto od krowy

3 razy dnia dostanie przy ul. Podwale Nr. 5. Dla dzieci i chorych można mieć zawsze od jednej krowy.
1438 1 3

W domu pod Nr. 43 na drugiem piętrze od frontu, przy ulicy Floryańskiej, z powodu wyjazdu są do nabycia **meble** w dobrym stanie mahoniowe, to jest: **Kanapa i 12 krzeseł, 2 Karła i 4 taborety** roboty hamburskiej, włosiennicą czarną pokryte; — **stół** przed kanapę mahoniowy, powiększający się za pomocą rozkładania dwóch bocznych klap; — **łóżka** mahoniowe z dwoma nocnemi stolikami mahoniowemi; — **sekretarz** do pisania orzechowy w dobrym stanie; — **obraz** Matki Boskiej z dzieciątkiem Jezus, artystycznie wykonany olejno, następnie Chrystus z faryzeuszami w średnim formacie w złotych ramach; — dwa biusta z włoskiego marmuru, przedstawiające dwóch mężów uczonych greckich; — jedna sztaka z marmuru, płaskorzeźba, przedstawiająca zdjęcie z krzyża Chrystusa; — **lustro** czeskie w złoconych ramach. 1439 1 3

Poleca się
SPECYALNY MAGAZYN
UBIORÓW DZIECINNYCH
pod firmą
„La Fillette“
Rynek Nr. 23, I piętro od frontu, nad księgarnią Wgo Gebetnera i Sp.
1441 1 20

Dobry zarobek!

Osoby ze stanowiskiem **wszelkich stanów**, chcące zająć się **sprzedażą prawnie dozwolonych losów państwowych i premiowych** na spłaty ratalne, mogą być angażowane pod **warunkami bardzo korzystnemi.** Przy niejakiej zapobiegliwości można liczyć miesięcznie na zarobek
w wysokości 100—200 złr.
Oferty z podaniem obecnego zatrudnienia należy przesyłać pod adresem: An Rudolf Mosse, Wien, sub **„E. 1001“.**
Korespondencya tylko w języku niemieckim. 1428 1 6



Setki uznań!
Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta
W. Köllmera
w Wiedniu,
IX, Servitengasse, 1,
Pracownia nowych zegarów i naprawa.
Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.
347 35 100 **Cenniki na żądanie darmo.**



J. ANDEL'A
nowo wynaleziony
ZAMORSKI PROSZEK
zabija
pluskwy, pchły, szwaby, persaki, karaluchy, muchy, mrówki, kleszcze, mszyce, w ogóle wszelkie owady z nienaturalną prawie szybkością, w ten sposób, że z zarodków owadów **prawie ślad nie pozostaje.**
Prawdziwe i tanie można dostać tylko **w składzie materyałów aptecznych** 580 11 12
J. Andel'a w Pradze
3, „zum schwarzen Hund“, Hussgasse 13.
W Krakowie do nabycia: u A. Hawełki, tudzież w aptekach: E. Radlera, E. Stockmara, Józefa Trauczyńskiego, i Wiktora Redyka.
W Chodorowie u p. St. Dyszkiewicza apt., **we Frysztaku** u p. J. Zaniewskiego apt., **w Kołomyi** u p. E. Stenzla apt., w **Kutach** pr Kolomea u p. Alex. Zagajewskiego apt., **w Krośnie** w handlu Jana Lazarowicza, **w Sokalu** u. p. Eug. Wysoczańskiego apt.

Smołowe tektury dachowe
(Stein-Dachpappe)

w płytach, zwojach, jakoteż gwoździe do tychże, gotową masę terową do pociągania dachów, ter z węgli kamiennych i drzewny, amołę asfaltową, szczotki do pociągania, polecają w najlepszych gatunkach i po cenach najumiarkowańszych 922 30 ?
HÜBNER i HANKE
we Lwowie.

Uzdolniony handlowiec

znajdzie zaraz posadę; kaucya wymagana jest 400 złr. a. w. — Bliższej wiadomości udzieli **F. Bielikiewicz,** agent handlowy w Krakowie, ul. Mikołajska Nr. 10.
1436 3 3

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,
poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.30 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1·10, z **haftem** wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 290 i 3·20.

Koszule mezkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zlr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mezkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.
Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.
830 31 40 Z wysokim szacunkiem
Filia: M. BEYERA i Spółki.
Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.
Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.



Düsseldorfska Fabryka
w Krakowie
poleca
Musztardę francuską i Kremską,
Ocet prawdziwy winny i owocowy
w najlepszych gatunkach, przewyższające wybornym smakiem i trwałością wyroby francuskie.
Do nabycia w handlach korzennych po cenach umiarkowanych. 915 11 21

SZAMPAN
AYALA & C°.
Jedyny skład dla Zachodniej Galicyi w **Handlu Win i Delikatesów** p.
EDWARDA FUCHSA w Krakowie
Marka ochr. *przy Głównym Rynku.* 1215 10 100

JANA HOFFA piwo zdrowia z ekstraktu słodowego dla chorych na piersi i żołądek i przy trudnościach trawienia.

Z 12letniej dolegliwości gardła
wyleczyć się, jest szczęściem niezmiernem.
(Słowa wyleczonego.)

Do Pana **Jana Hoffa,**
wynalazcy i fabrykanta preparatów słodowych, dostawcy nadwornego prawie wszystkich monarchów Europy i t. d. w Berlinie, neue Wilhelmsgasse Nr. 1.

Berlin, d. 12 kwietnia 1885. Marienstr. 15.
Niniejszem mam przyjemność donieść Panu, że pańskie Jana Hoffa piwo słodowe nadzwyczajnie mi posłużyło w mojej 12letniej dolegliwości gardła; czuję się po niem tak zdrową, iż mogę je wszystkim cierpiącym bardzo zalecić. **P. Berta Vorwerk.**

Wny Panie! Ośmielam się Wgo Pana ponownie upraszać o pańskie znakomite ekstrakty słodowe dla mej cierpiącej żony, a mianowicie za tę samą cenę, jak ostatniego razu, gdyż piwo zdrowia z ekstraktu słodowego tak było skutecznem, iż żona moja po 13 flaszkach ku mej jak największej uciesze ma się znacznie lepiej. Gdybym mógł Panu moją wdzięczność złożyć osobiście, toby nic nie stało na zawadzie i byłoby mojem gorącem życzeniem raz ujrzyć największego dobroczyńcę wszystkich ludzi, pociechę wszystkich cierpiących, który tak cudownym sposobem przynosi ulgę każdemu choremu i charłakowi. Niech Bóg da Panu długie i szczęśliwe życie dla ratowania wszystkich cierpiących.
Gran, 9 lipca 1885. **Ernest Ruscher,** feldwebel, 5 komp.

Petroseny, 17 lipca 1885. Proszę Pana zaraz za pobraniem pocztowem przysłać mi 4 flakony skoncentrowanego ekstraktu słodowego. Zarazem donoszę Panu z przyjemnością, iż moje boleści żołądka ulżyły już po zażyciu pierwszej przesyłki pańskiego doświadczonego Jana Hoffa ekstraktu słodowego. **Edward Martini.**

Do Pana **Jana Hoffa,** skutkiem wynalezienia jego imieniem nazwanych Jana Hoffa preparatów odżywczo-leczniczych z ekstraktu słodowego, c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, właściciela wysokich orderów pruskich i niemieckich, fabrykanta w Berlinie i Wiedniu, Graben, Brünnerstrasse 8. 1346 2 6

Powyższe sprawozdania są wymownemi świadectwami o błogim skutku leczniczym prawdziwego Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, prawdziwej Jana Hoffa słodowej czekolady zdrowia w cierpieniach kataralnych, kiedy organa oddechania i trawienia popadły w stan chorobliwy i wymagają skutecznego leczenia. Nie za darmo w ciągu 40 lat istnienia uzyskały sobie Jana Hoffa wyroby słodowe 68 wysokich odznaczeń, nie za darmo rozpowszechnienie ich w ostatnich 12 latach (od 1873—1885) tak olbrzymio się wzmogło i według zeznania lekarzy doczekały się rozgłosu jedyne w swoim rodzaju środki odżywczo-lecznicze, zwłaszcza że w tym krótkim czasie znowu dziewięć najwyższych cesarskich i królewskich odznaczeń z Niemiec i Austryi nadeszło.

Uwaga. Wszelkie ogłoszenia o ekstraktach są podrabianiem, na co słaby i lekarz powinni zwracać uwagę. Jako znak prawdziwości powinien na preparatach słodowych Jana Hoffa znajdować się znak ochronny (obraz wynalazcy Jana Hoffa).

Ceny w Wiedniu: Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego (z paką i flaszkami) 13 flaszek złr. 7·26; 28 flaszek złr. 14·60; 58 flaszek złr. 29·10. — Skoncentrowany ekstrakt słodowy 1 flakon złr. 1·12, ½ flakonu 70 ct.; — Czekolada słodowa ½ kilo I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. złr. 1. — Cukierki słodowe na piersi w woreczkach po 60 ct., 30 ct. i 15 ct. — Za mniej niż za 2 złr. nic się nie wysyła. — Pierwsze, prawdziwe, rozpuszczające ślinę cukierki słodowe na piersi Jana Hoffa, zawinięte są w papier niebieski. (W Wiedniu (w 10 dzielnicach) zacząwszy od 13 flaszek dostawia się do domu.)

Kto z odżywczo-lekarskich środków słodowych na prowincyi chce urządzić apteczkę domową, może otrzymać dobrany zapas już za 10 złr. według cennika.

Wszystkie miejsca sprzedaży upoważnione są do dalszej sprzedaży plakatem kolorowym litografowanym.

Utrzymuje na składzie: KRAKÓW: apteki K. Wiszniewski, St. Kowalski, E. Stockmar, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, Wilczyński, Jan Janiga, Rynek Nr. 41. W. Fenz, St. Feintuch, J. Mika i Sp., Ed. Fuchs. BOCHNIA: J. Michnik. BIAŁA: A. Blumenthal, Fuchs, apt. Tylko, Harok. CZERNIOWCE: Dr. Barber, Alt, Beldowit, apt., J. Schnirch, A. Bayer. CZORTKÓW: Lud. Noss. apt. DROHOBYCZ: J. Aichmüller, Raczka, apt., T. Jabłoński ab Reisz. GORLICE: S. Birn. GRYBÓW: A. Muszyński. JAROSŁAW: J. Rohm, A. Wisłocki, apt., S. Ellenberg. JASŁO: F. W. Braglewicz, Jakób Pollak i Syn., KOŁOMYJA: J. Sidorowicz. E. Stenzel. apt. MONASTERZYSKA: J. Motrycz, apt. NOWY-SĄCZ: W. Filipek, apt. OŚWIĘCIM: D. Polaszek, apt. PRZEMYŚL: M. Krug. RZESZÓW: J. E. Neugebauer, Schaitter i Sp. A. Karpiński, apt. SAMBOR: J. Aleksiewicz, apt. SANOK: J. Rynczarski. STANISŁAWÓW: J. Macura, A. Amirowicz, apt., Kalman Jonas. STRYJ: Ballaban i Apfelgrün. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz, H. Kabane, apt. TARNÓW: J. Müldner i Sp. WADOWICE: Jan Pohl. ZŁOCZÓW: Jos. Gold.

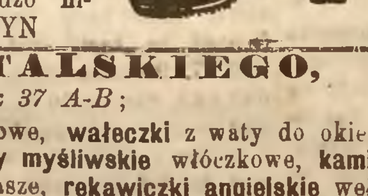
Skład futer mezkich, damskich i do podróży
Franciszka Chęcińskiego
W KRAKOWIE. 1077 9 10
przy ul. Grodzkiej L. 18, I piętro, dom o dwu balkonach
ma zaszczyt polecić Szan. P. T. Publiczności wielki zapas futer własnego wyrobu, oraz kołnierzy, zarękawków, czapek futrzanych i wiele artykułów w zakres kuśnierstwa wchodzących, według najnowszej mody. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie, proszę uprzejmie o łaskawe dalsze względy.
Wszelkie zamówienia załatwiają się w jak najkrótszym czasie.
Ceny jak zwykle umiarkowane.

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych
HEILMANNA KOHNA i Synów
z Wiednia
ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 18. Sierpnia otworzy
W KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro
FILIĘ
swej fabryki
ubiorów męskich i dziecinnych
Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż
po cenach fabrycznych
przetrwa każdą inną konkurencyę.
O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem
Fabryka ubiorów mezkich i dziecinnych.
1007 46 100 **Heilmanna Kohna i Synów.**

Zmiana lokalu.
Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż mój sklep korzenny przy ul. Floryańskiej z pod Nru 6 **przeniesiony został naprzeciwko pod Nr. 9, do domu WPani Nitschowej.**
Obecnie znajdują się następujące towary: Wódki, Likiery, Rum, Wina, Herbaty, Cukier, Kawy rozmaitego gatunku, oraz Piwo wystałe i Bok w butelkach. Wyborowe owoce zagraniczne w różnych gatunkach, Winogrona kuracyjne veslauskie, badeńskie i węgierskie; także są na składzie salanory zagraniczne.
Posyłki zamiejscowe po 5 kilo wysyłają się za zaliczką niezwłocznie.
Ceny umiarkowane.
Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom.
Z uszanowaniem
1146 9 10 *B. Vaternacht.*

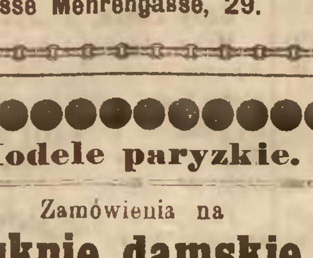


Oryginalne
kalosze rosyjskie
w różnych fasonach i wielkościach (z wąskiemi końcami), poleca w wielkim wyborze po bardzo niskich cenach MAGAZYN



J. ZAPŁATALSKIEGO,
Rynek 37 A-B;
również **reichenbergskie trzewiki** sukienne i filcowe, **wałeczki** z waty do okien i drzwi, chroniące od zimna i przeciągu, **kaftany myśliwskie** włóczkowe, **kamizelki** damskie włóczkowe i **Jersey**, chustki, kamasze, **rękawiczki angielskie** wełniane. **Podeszwy** filcowe i korkowe para od 10 ct. 1378 8 15
Bielizna wełniana systemu Dra **Jaegera**.

Prawda trwa najdłużej!
Objąłem cały zapas słynnej fabryki koców i derek na konie za połowę ceny zwyczajnej i dlatego sprzedaję, dopóki starczy zapasu,
tylko po 1 złr. 80 ct.
wielkie, grube, szerokie, niespożyte
derki na konie.



Derki te mają długości 190 ctm. i 130 ctm. szerokości, z kolorowemi obwódkami, a grube jak deski, dlatego prawdziwie niespożyte. Przesyłki za gotówkę albo za pobraniem. Codziennie rozsyła się te derki na wszystkie strony świata, i wszędzie znajdują życzliwe przyjęcie, bo mogą być użyte jako kołdry, a kosztowały dawniej więcej, niż podwójną cenę. Adres: 1393 2 5
Exportwaarenhaus C. Kon, Wien, II Grosse Mehrengasse, 29.

Niezawodny Płyn na Odgniotki
wyrobu
E. RADLERA
aptekarza „pod Złotą Głową“ w Krakowie.
Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.
Cena 50 cnt 150 3d

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI
M. ZENCZYKOWSKIEGO
w Krakowie
przy ulicy Sławkowskiej Nr. 22, vis-a-vis Akademii umiejętności,
podejmuje się wszelkich robót introligatorskich i galanteryjnych, tak hurtownych jak i pojedynczych, oraz TEK i futerałów na Adresy, Dyplomy i t. p.
Do opraw hurtownych przesyłam franco wzory z podaniem ceny na żądanie, jednak po nadesłaniu egzemplarza, lub podaniu formatu i ilości arkuszy.
Także podejmuję się oprawy obrazów w ramy i passepartout wszelkiego rodzaju. 203 28 39

Modele paryzkie.
Zamówienia na
suknie damskie
przyjmuje Magazyn Mód
ALEKSANDRY
ZAMOYSKIEJ
w Krakowie,
Rynek główny, Sukiennice, 19,
wykonywując takowe starannie, z gustem i elegancyą, oraz poleca na **sezon zimowy kapelusze damskie** w wielkim wyborze po cenach umiarkowanych.
1246 10 20
Modele paryzkie.

Mam zaszczyt zawiadomić W. i JW. Panie, iż w domu pod l. 17 przy ulicy Św. Jana w Krakowie otworzyłam **Salon Mód i pracownię sukien damskich,** w zaufaniu, że pracując w pierwszorzędnych magazynach w Warszawie będę w możności zadośćuczynić wymaganiom Szanownych Pań. Posiadam gotowe kapelusze damskie najświeższych fasonów. Mody paryskie.
Polecając się łaskawym względom, pozostaję z uszanowaniem **MARYA** z Warszawy.
1430 2 6

Dr. Michał Koy
otworzył
kancelaryę adwokacką
w Krakowie
przy ul. Św. Jana Nr. 1, piętro II.
1411 7 10

Fortepian
krótki, czarny, całkiem w dobrym stanie, jest zaraz **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość: Plac Maryacki Nr. 8, II piętro. 1412 3 3

Damy, które chcą odbyć chorobę w tajemnicy, znajdą za mierne wynagrodzenie jak najtroskliwsze umieszczenie u akuszerki p. **Maryi Medek,** Wien I, Köllnerhofgasse, 4, pierwsze piętro. 1102 20 ?

Józef Przyjemski
wygnaniec z Prus
otworzył
SKŁAD WĘDLIN
na sposób warszawski
przy Małym Rynku Nr. 4,
poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności. 1349 7 8

MAGAZYN i PRACOWNIA
KONFEKCYJ DAMSKICH
CIEHULSKI i GONIAKOWSKI
ulica Bracka, 6. 1162 19 35

Tutki warszawskie!!
do papierosów **1000** sztuk **1.40** złr. **100** sztuk **15** ct. z angielskiej bibułki „Houtlou“ białe i żółte w najlepszym gatunku (pakowane w pudełkach po 100 sztuk) poleca Magazyn
J. ZAPŁATALSKIEGO
Rynek Nr. 37. Linia A-B.
również prawdziwą
Wodę kolońską
J. M. Farina, Jülichsplatz Nr. 4, powszechnie znaną jako najlepszą.
1377 5 15

Masę do gaszenia pożarów
z c. k. wyłącznie uprzywil.
Fabryki masy do gaszenia pożarów
Józefa Bauera w Wiedniu
polecają
HÜBNER i HANKE
we Lwowie. 876 30 ?

Oszczędność na opale!
Nowe patentowe oplatane wałeczki do drzwi i okien, chroniące od przeciągów.
Wyłączny skład na zachodnią Galicyę.
Kalosze
oryginalne rosyjskie.
Ubrania łosiowe, kamizelki do polowania włóczkowe i skórzane, podszyte flanelą. **Rękawiczki włóczkowe** angielskie, kaftaniki, kalesony i skarpetki wełniane, także bieliznę **Dra Jaegera.**
Koce podróżne z sierści wielbłądziej.
Bandaże wszelkiego rodzaju.
W wielkim wyborze po nader przystępnych cenach, poleca handel
Braci Bilewskich,
dawniej **J. Czynciel syn,** istniejący od roku 1850 w Krakowie. 1419 2 10

GUÉRISON RADICALE ET RAPIDE
de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES
par ma seule methode.
Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.
Dr. Prof. **A MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine
PARIS. 1415 2 ?
Traitement par Correspondance.

Resztki sukna
(3—4 metry) w różnych kolorach, wystarczające na kompletne ubrania męskie, przesyła za pobraniem 1 resztkę za złr. 5.— 854 18 52
L. Storch w Bernie.
Niepodobające się przyjmuję napowrót.
Próbki darmo i opłatnie.

SALON MÓD
FRANCISZKI MOLINKIEWICZ
w Krakowie
w domu Wgo Janigi, I piętro, linia A-B, zaopatrzony został w najświeższe **kapelusze paryskie jesienne i zimowe,** oraz wykonywa **suknie damskie** podług najświeższych żurnali, polecając się i nadal względom Szanownych Pań.
Ceny umiarkowane.